PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 31 (324) SOBOTA, DNIA 6 SIERPNIA 1927 ROK VII

POLSKA ZWYCIĘŻA JUGOSŁAWJĘ 94:46

Międzynarodowe regaty i mistrzostwa Polski w Bydgoszczy



CHLUBY WIOŚLARSTWA POLSKIEGO

Czwórka Warszawskiego Klubu wioślarek zwycięstwem nad doskonałą osadą pań węgierskich zadokumentowała swą naprawdę wysoką klasę sportową. Od lewej pp.: Kwaśniewska, Grabicka, sterniczka Dziewulska, Jamnicka, Gaszczyńska

Tegoroczne regaty wioślarskie organizowane pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, stanowiące połączenie zawodów mistrzowskich i międzynarodowych, były wielką rewją sportu wioślarskiego, demonstrując żywo jego stały rozwój wszerz, postępy i stosunek do zagranicy.

Ostatnie zawody bydgoskie, dziesiąte z kolei, przewyższały wszystkie dotychczasowe spotkania mistrzowskie i międzynarodowe przedewszystkiem ilością zgłoszonych osad.

Z zagranicznych przedstawicieli mieliśmy: Belgów, Czechosłowaków, Francuzów, Węgrów i Węgierki, wreszcie gdańszczan, w sumie pięć państw.

Z organizacyj krajowych brały udział: Akademicki Związek Sportowy — Kraków, Poznań, Warszawa; Bydgoski Klub Wioślarek, Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie; Gimn. Kl. Wiośl. Brda (Bydgoszcz); Gimn. Kl. Wiośl. Wisła (Bydgoszcz), Klub Wiośl. „Gryf", Kl. Wiośl. 1904 r. Poznań; Kl. Wiośl. Toruń; Wisła (Warszawa), Sokół z Krakowa—oddz. wiośl.; Tryton (Poznań), Polonia, Płock, Włocławek, Warszawski Kl. Wioślarek, W. T. W. i Wojsk. Kl. Wiośl. z Warszawy.

Obsada wszyskich biegów była silna i liczna. Odnosi się to zwłaszcza do biegów mało u nas jeszcze popularnych, a zdobywających stopniowo coraz większe uznanie, jak: dwójki podwójne i czwórki bez sternika. W konkurencji pań nastąpiły też zmiany na korzyść, duża ilość zgłoszeń i to silnych zespołów a między nimi węgierskiego, zmusiły dotychczasowe stałe faworytki do usilnej pracy.

Przechodząc do omówienia jakości naszych gości, musimy stwierdzić, iż najlepszymi byli Węgrzy i Gdańszczanie. Pozostali, za wyjątkiem Czechów na czwórce podwójnej, nie przedstawiali nietylko wysokiej klasy, ale nawet średniej.

Ocena wioślarstwa polskiego na podstawie przeprowadzonych zawodów przedstawia się względnie korzystnie. Stwierdzić trzeba dużą poprawę w stylu jazdy, a co najważniejsze — wyrównanie poziomu pomiędzy klubami stołecznemi i prowincjonalnemi. Jest to jeden z dowodów, iż wioślarstwo rozwija się i zyskuje coraz pewniejsze oparcie w środowiskach prowincjonalnych.

Przeprowadzenie konkurencyj sprawne i niezwykle punktualne, natomiast przygotowanie terenu i wreszcie utrzymanie ładu wśród publiczności pozostawiało dużo do życzenia.

Zawody rozłożone były na dwa dni w ten sposób, iż pierwszego dnia przeprowadzono dziewięć biegów, następnego 11. Wzbudziły one ogromne zainteresowanie nietylko wśród miejscowych mieszkańców, ale ściągnęły potężne rzesze zamiejscowych, wśród których duży procent przybyło łodziami.

Dzień pierwszy rozpoczyna bieg ósemek młodszych o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez firmę „Chudziński i Maciejewski". Do zawodów staje 5 osad wskutek wycofania się Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Zwycięstwo przypada Węgrom: R. A. C. Erezos Osztalya a Budapest, którzy od 500 mtr. prowadzili cały bieg, wykazując dobrą technikę i zgranie osady. Skład osady następujący: A. Racz, Heresi, Pakesz, Szuppan, Reichter, Farkas, Marx, Csapo, St. Jukasz. Cz. 5 min. 27 sek.

Jedynki o mistrzostwo Polski. Nagroda przejściowa magistr. Bydgoszczy. Startuje 5. Początkowo prowadzi Bujwid, za nim Barwicki, na 1000 mtr. wysuwa się naprzód Długoszewski, który od tej chwili pozostaje na czole posuwającej się grupy i pewnie wygrywa bieg w cz. 6 min. 29,4 sek., 2) Barwicki (Toruń), 3) Naumienko (W. K. W. Warsz.). Barwicki zrobił duże postępy w opanowaniu techniki jazdy, co przy dalszej pracy i wspaniałych warunkach fizycznych, pozwala rokować temu wioślarzowi piękną przyszłość.

Czwórki — bieg o nagr. hon. p. ministra spraw wewnętrznych zdobywa b. ładnie Ruder Club Victorja Gdańsk, w cz. 6 min. 26 sek., pokonywując na finiszu osadę francuską z Soc. Nautiq. de la Basse - Seine Courberoie, 3) Tryton Poznań, cz. 6.4.4. Skład zwycięskiej czwórki: Willer, Bekrendt, Ratske, Goldenbaum, St. Rindt.

Czwórki półwyścigowe: Bieg dostępny dla wioślarzy, którzy do dnia 31 grudnia 1926 r. nie wygrali żadnego biegu na regatach klasyfikacyjnych. Ze startu wyskakuje naprzód Gryf — Bydgoszcz, za nim W. T. W. i w tej kolejce dochodzą do ćwierci toru, gdzie wysuwa się naprzód B. T. W., za nimi zaś W. T. W. Dalsza jazda, to stała walka pomiędzy pierwszemi dwiema osadami, z których pierwsza przekracza metę osada Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego w cz. 6.40,6 w składzie: Przybysz, Stanek, Niewietecki, Kugler, st. Figelek, 2) W. T. W. — 6.42,4, 3) Tow. Wiośl. we Włocławku 6.45,4. B. T. W. uzyskanie pierwszego miejsca może zawdzięczać silnym pociągnięciom nie zaś ładnej jeździe, czem znów może się poszczycić W.T.W.

Jedynki gości: bieg o nagr. honorową ofiarowaną przez Kurjer Warszawski. Wskutek nie startowania Peuciera z Danciger Ruder Verein, zjeżdża tor valkoverem Straka (Czechosłowacja) w cz. 6.26,2, lepszym od wyniku Długoszowskiego o 3,2 sek.

Czwórki półwyscigowe nowicjuszy: Nagrodę „Dziennika Bydgoskiego" zdobywając pierwsze miejsce, wygrywa czwórka klubu „Wisła" w składzie Zaremba H., Zaremba S., Zwaniłtaj, Rucinski, ster. Szeindroch, w cz. 6.33,8, prowadząc prawie cały bieg, 2) Warszawskie Tow. Wioślarskie w cz. 6.38,4, 3) Towarzystwo W. w Płocku, cz. 6.39,6.

Czwórki nowicjuszy: Nagr. przejśc. ofiarow. przez sp. M. Wierzbickiego. Ze startu wyruszają osady razem, jednak już po 300 mtr. wysuwa się naprzód osada węgierska, która nie ustępuje nikomu i zwycięża w cz. 6.64. Skład: Cserno, Farkas, Reichter, Herezi, st. Juhacz, 2) Kl. Wioślarski z r. 1904 Poznań 6.10,4, 3) Tryton, Poznań 6.27,6.

Dwójki podwójne—mistrzostwo Polski. W r. b. stanęły dwie reprezntacje: Klub wioślarski w Toruniu w składzie: Barwicki i Spychał oraz W. T. W. — Jabrzemski, Lisicki. W roku ubiegłym stawało tylko W. T. W. Tym razem zeszłoroczni zwycięzcy mieli ciężką przeprawę z nowym przeciwnikiem, który od startu zaczął uciekać, dążąc co sił naprzód. Taktyka dobra, lecz nie mogła być wyzyskana wskutek szybkiego zmęczenia Spychała. Dzięki temu warszawianie wyrównywują na 1500 mtr. odległość 1 łodzi i stopniowo wysuwają się naprzód, pozostawiając przeciwnika daleko w tyle. Cz. W. T. W. 6.5,2, toruńczyków — 6.9,8.

Ósemki o nagr. honorową m. st. Warszawy. Startuje 5 osad. Na starcie wysuwa się naprzód ósemka czechosłowacka, oddając już na 500 mtr. prowadzenie Ruder Club Victoria Gdańsk, który zwycięża w cz. 5.32,4. Skład osady: Willer, Behrendt, Sellschopp, Struwe, Schnapauff, Nick, Retzke, Goldenbaum, ster. Zimmermann, 2) Szegedi Csonaka so Egylet a Szeget. Węgry, 3) Klub Veslaru Melnickych Melnik. (Czechosłow.) 4) A. Z. S. Warszawa. 5) Belgja.

Dzień drugi. Zapowiedziana obecność p. Prezydenta Mościckiego podczas zawodów ściągnęła tłumy publiczności, która gęsto wypełniła wszystkie miejsca. Pogoda niezwykła, wiatr sprzyjający biegowi, dzięki czemu czasy są lepsze.

Czwórki bez sternika. Bieg ten — stanowiący szczyt doskonałości usprawnienia wioślarskiego, do niedawna nie posiadał zwolenników, w r. b. startowały trzy osady: Tryton, B. T. W. i W.T.W.

Podczas biegu rozbija W. T. W. łódź o słupy, wskutek czego zmuszone jest do wycofania. Walka właściwa została rozegrana pomiędzy Trytonem i B.T.W. które ostatecznie zwyciężyło w cz. 5.23,2 w składzie: Drewek, Napierała, Młodyszewski, Jankowski, uzyskując tytuł mistrza Polski, 2) Tryton cz. 5.29,8.

Jedynki. Startuje 3. Pierwsze miejsce zdobywa Długszewski w cz. 6.22, prowadząc cały bieg przed Tielgnerem (K. W. 1904 r.) 6.33 i Skarżyńskim 6.55. Tielgner posiada b. duże braki techczne.

Czwórki półwyścigowe pań. Bieg ten rozgrywany na przestrzeni 1200 mtr. w roku bieżącym został obesłany prawie że przez wszystkie kluby żeńskie polskie i jeden zagraniczny — węgierski „Szegedi Seonakass Egylet Szeget". Startuje 5 osad. Ze startu wyruszają łodzie jednocześnie, na 500 mtr. odrywa się od pozostałych Klub wioślarek warszawskich i Węgierki. Osady te staczają ze sobą niezwykle ciężką walkę, w której na 1000 mtr. wysuwa się na czoło Warszawa, prowadząc już do mety i osiągając czas 4.59. Skład osady: Jamnicka, Kwaśniewska, Gaszczyńska, Grabicka, ster. Dziewulska. 2) Szegedi Seonakass Eg. Szeg. 5.4, 3) Wojskowy klub wioślarski — Warszawa, 4) Oddział wioślarski Sokoła w Krakowie, 5) Bydgoski klub wioślarek.

Czwórki — mistrzostwo Polski. Startują 3 osady: B. T. W., Tryton; A. Z. S. Poznań. Uwaga wszystkich zwrócona jest na bydgoszczan, których zwycięstwo wydaje się być pewne. Tymczasem wszystkich spotkał zawód, gdyż już od ćwierci toru rozpoczynają prowadzić bieg akademicy poznańscy i kończą jako pierwsi, zdobywając mistrzostwo Polski na r. 1927 i osiągając czas 5.54. Skład osady: Szenkler, Talarczyk, Wysiatycki, Drozd, ster. Mazurek. 2) B. T. W. 6:1.8, 3) Tryton, Poznań.

Jedynki nowicjuszy. Start 6. Zwycięstwo odnosi — Jankowski (Toruń) w czasie 6:44.2 przed Onoszko z Włocławka 6:54.2 i Bruyneelem (Belgja) 6:58.8.

Czwórki półwyścigowe młodzieży o nagrodę przejściową „Sportu Wodnego". Bieg ten jest dostępny dla towarzystw, należących do zrzeszenia gimnazjalnych towarzystw wioślarskich w Bydgoszczy oraz dla koła młodzieży przy związkowych towarzystwach wioślarskich. Startują uczniowie szkół średnich i tegoroczni maturzyści. Zgłoszonych do biegu jest 4 osady i wszystkie biorą udział. Faworytem ogólnym była czwórka „Brdy", która też zwyciężyła, jednak nie bez walki na finiszu z „Wisłą" z Bydgoszczy, która nawet przez pewien czas bieg prowadziła. Czas zwycięzcy 4.29. Skład osady: Graca, Gródecki, Machnicki, Koszucki, ster. Cegielski. 2) Wisła z Bydgoszczy, 3) klub wioślarski w Gdańsku, 4) B. T. W. Szkoda tylko, że biegiem tym nie zainteresowały się koła sportowe szkolne, specjalnie zakładów państwowych, które posiadają łodzie.

Czwórki gości wygrywa Ruder Club „Victoria" Gdańsk w skł. Willer, Bekrendt, Retzke, Goldebaum, ster. Rindt w czasie 5.54, zdobywając nagrodę honorową, ofiarowaną przez p. ministra spraw zagranicznych. 2) S. N. de la Basse Seine Courbersie, 3) R. A. C. E. O. — Budapeszt.

Dwójki podwójne. Biorą udział w biegu dwójki W. T. W. i czechosłowacka, która zwycięża warszawian w 5:49.2 sek. w składzie: Tadra, Straka, 2) W. T. W. Jabrzemski — Lisicki 6:0.4.

Dwójki podwójne młodszych o mistrzostwo Polski zostały wycofane wskutek zgłoszenia się jednej osady W. T. W. Kamiński — Paczuski.

Czwórki młodszych. Po dwu przedbiegach do finału stają Węgrzy z Budapesztu, B. T. W. Włocławek, K. W. 1904 r., W. T. W. Zdobywa pierwsze miejsce czwórka K. W. 1904 r., jadąc cały czas na przodzie i osiągając czas 6:5.4. Skład osady: Mikołajczyk, Leporowski, Tuliszka, Jurkowski, ster. Tuczyk. 2) B. T. W. czas 6:10.6, 3) W. T. W. czas 6:15.6.

Jedynki młodszych. W finałach zwyciężył Pękalski z oddz. wiośl. Sokoła krakowskiego w czasie 6.35, 2) Skarzyński — Włocławek — 6:37.4, 3) Tadra — Czechosł. — Mełnik — 6:37.6.

Ósemki — mistrzostwo Polski. Bieg o nagrodę przejściową, ofiarowaną w 1924 r. przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polski. Do zawodów staje 3 osady. B. T. W., A. Z. S. — Warszawa i A. Z. S. — Poznań. Bieg wygrywa b. ładnie A. Z. S. — Warszawa w czasie 6:23.6, uzyskując mistrzostwo Polski na r. 1927 i na własność nagrodę przejściową. Skład osady: Niezabitowski, Poczobut, Łaszewsk, Ślązak, Wodziański, Kurnicki, Gordziałowski, ster. E. Czaplicki, 2) B. T. W. — 5:31.4, 3) A. Z. S. — Poznań — 5:37.6.

A. Z. S. — Warszawa zdobył nagrodę w r. 1925, 1926 i 1927. W r. Warszawskie Towarzystwo Wioślarzy.



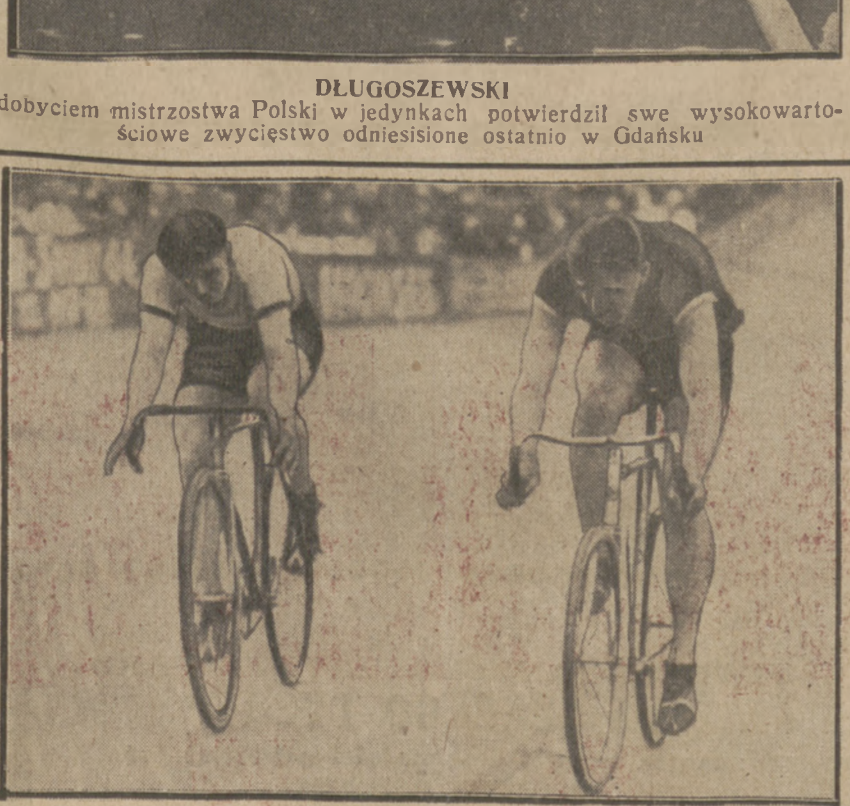
DŁUGOSZEWSKI

zdobyciem mistrzostwa Polski w jedynkach potwierdził swe wysokowartościowe zwycięstwo odniesisione ostatnio w Gdańsku



MISTRZOWIE SKIFFA PODWÓJNEGO

Znani zawodnicy Warszawskiego Klubu Wioślarskiego Jabrzemski i Lisicki



SZYMCZYK CZY PODGORSKI

Niedzielne zawody na Dynasach przyniosły dzięki pomysłowemu programowi wspaniały wynik Podgórskiego, który uzyskał dawno nienotowany na Dynasach wynik 12,6 sek. na ostatnie 200 metrów. Brawo!



SZTAFETA PŁYWACKA

Toruńskiego Klubu Sportowego wręczyła podczas regat Bydgoszczy panu Prezydentowi sztafetę z Torunia

WSPANIAŁY START POGONI

w II-ej kole.ce mistrzostw Ligi

Pogoń rozpoczęła drugą kolejkę pięknym startem, odnosząc nad T. K. S-em wielkie zwycięstwo w stosunku 8:1. Toruńczycy przyjechali do Lwowa bez Herbstreichera i Cieszyńskiego, a więc osłabieni w swej najlepszej pozycji, to jest w napadzie. Dzięki temu też oczekiwana z olbrzymiem naprężeniem walka najżywotniejszych polskich napadów przemieniła się jedynie w grę ofensywną Pogoni, przerywaną sporadycznie wypadami słabego ataku toruńczyków. Zwycięstwo swe miała mistrzowska drużyna do zawdzięczenia przedewszystkiem doskonale dysponowanemu napadowi, który szczególnie w pierwszej połowie przypominał dobre dawne czasy. Nowością była dobra gra skrzydłowych Pogoni, przez długi czas mało zresztą kultywowana. Wyśmienity Szabakiewicz zdobywca pierwszej bramki posiadł wreszcie sztukę należytego centrowania, dzięki czemu prawie wszystkie akcie wypadły bez zarzutu i tworzyły dla przeciwnika stałe zarzewie niebezpieczeństwa. Dobra gra Szabakiewicza była w znacznym stopniu dziełem znajdującego się w świetnej formie dr. Garbienia, który wypuszczał odpowiednio swego skrzydłowego. Obaj bardzo aktywni tworzyli doskonałą parę ofensywną.

Prawa strona ataku nie osiągnęła wprawdzie w zupełności formy lewej, jednak i tu znać było poprawę. Tyczy się to przedewszystkiem Słoneckiego, grającego w niedzielę całkiem dobrze. Batsch szybszy niż zazwyczaj, jednak za mało zwrotny. Kierownictwo całości spoczywało w ręku niezawodnego Kuchara, zdobywcy trzech bramek.

W pomocy wybijał się przedewszystkiem Deutschmann, szczególnie w grze defensywnej. Podania jego do napadu były też precyzyjniejsze, niż zwykle. Dobry był Hanke, który po zdobyciu przez Pogoń kilku bramek, ważył się częściej na przekroczenie linji środkowej i wspierał wydatnie napad. Gorzej miała się sprawa z Fichtlem, grającym jak zwykle jedynie okresami. Forma jego jest bardzo niepewna.

Obronie Pogoni nie można było właściwie niczego zarzucić, a jednak nie wykazywała ona zbytniego zaufania. Olearczykowi, a po części Maurerowi przydałaby się jeszcze lepsza zwrotność, pewniejsze opanowanie ciała i szybszy start. Sobociński w bramce miał naogół mało roboty. Zresztą trzymał wszystkie piłki pewnie. Jedyna bramka była winą niezdecydowanej obrony.

Toruńczycy pozostawili mimo wysokiej przegranej dobre wrażenie. Najlepszy ich gracz, wszędobylski Stogowski stanowił nawet dla Pogoni trudny opór. Gracz ten doskonale się ustawiał i bardzo pilnie pracował. Baczna pomoc Suchowskiego i Skierki nie dorównywała wprawdzie swemu doskonałemu towarzyszowi, jednak wytężona ich praca uchroniła T. K. S. przed kompletnem załamaniem się, tembardziej, że napad nie odciążał należycie tyłowych linij.

Obrona toruńczyków okazała się nawet przy dobrej pomocy za słabą. Popełniła ona szereg taktycznych i technicznych błędów. Niespodziankę swą dobrą grą sprawił Zbrojewski, który z wyjątkiem jednej bramki nie ponosi winy i wielokrotnie bardzo wybitnie interwenjował.

Gra rozpoczyna się dość nerwowo, jednakże Pogoń przyjmuje z miejsca inicjatywę i w 3-ej minucie strzela już Wacek Kuchar tuż nad poprzeczką. Dalsze ataki Pogoni kończą się dla niej rogami niewykorzystanemi. W 8-ej minucie następuje ładna akcja Batscha; Garbień wypuszcza Szabakiewicza, który strzela i zdobywa pierwszą bramkę. Wolny rzut do toruńczyków odbija Stogowski głową przytomnie. Następuje szereg ataków Pogoni, które kończą się w 19-ej minucie zdobyciem przez Kuchara 2-ej bramki. Dalsze ataki przynoszą znów rogi dla Pogoni.

W 26-ej minucie strzelą Hanke rzut wolny, bramkarz odbija, Garbień dobija 3:0.

Kilka niebezpiecznych wypadów toruńczyków likwiduje obrona Pogoni. W 41-ej minucie Szabakiewicz przerywa się i strzela bramkę, jednak sędzia odgwizduje poprzednio rzut karny, z którego też Batsch zdobywa 4-tą bramkę. Wolny rzut strzelony przez Hankego w 45-ej minucie ustala wynik pierwszej połowy na 5:0.

Po pauzie Pogoń atakuje, jednak T. K. S. wykazuje już większą aktywność. W 7-ej minucie następuje kilka niebezpiecznych ataków, które nie doprowadzają do celu. W 8-ej minucie strzela Batsch piękną bramkę z powietrza. Następnie przebijają się toruńczycy i dzięki nieporadności pomocy zdobywają jedyny punkt przez Gumowskiego.

Rozanimowani toruńczycy nieco żywiej nacierają. Pogoń nie pozostaje w tyle i w 22-ej minucie zdobywa Kuchar punkt 7-my. Kilka niebezpiecznych ataków toruńczyków pozostaje bez skutku. Wolnego rzutu do Pogoni toruńczycy nie wykorzystują i strzelają w sztangę. W 29-ej minucie następuje akcja toruńczyków i dobra obrona Sobocińskiego. W 30-ej minucie strzela Wacek po ładnej akcji z podania Batscha 8-mą bramkę. Na dwie minuty przed końcem sędzia dyktuje rzut karny; Batsch strzela lekko w ręce Zbrojewskiego. Sędzia p. Ziemiański z Krakowa drobiazgowy, naogół dobry.

KONCERT NAPADU LEGJI

Wojskowi zwyciężają Turystów 5:2

W ubiegłą niedzielę publiczność warszawska miała sposobność oglądać grę czterech zespołów ligowych: Polonii, Jutrzenki, Turystów i Legji. Każda z drużyn wymienionych ma swe zalety i swoje „ale". Tych ostatnich jest—rzecz jasna — bez porównania więcej, niż cnót, na których nadmiar zespoły polskie uskarżać się naogół nie mogą. Dlatego też ów przegląd 44-ch graczy ligowych jako najżywszą plamę pozostawił w świadomości widzów grę trójki napadu Legji. Chociaż drużyna wojskowych jest pozatem taką samą przeciętnością jak Polonia, Jutrzenka, czy Turyści, jednak owa trójka: Ciszewski — Łańko — Nawrot każe bezwzględnie postawić drużynę biało-zielonych na pierwszym planie. Ich gra nie posiada czarownego romantyzmu i improwizacji Janka Lotha, nie opiera się na fantastycznych możliwościach fizycznych Wacka Kuchara, czy wyższej matematyce piłkarskiej Kałuży; jest poprostu pierwszorzędną robotą, opartą w pierwszym rzędzie o doskonałość techniczną, za którą w ślad idzie umiejętność ustawienia się do piłki. Typowym wyrobnikiem, ale znającym swój fach rzeczywiście doskonale jest b. gracz Cracovii Nawrot: w każdem niemal poruszeniu tego piłkarza widać celowość i oszczędne użytkowanie energji, którą tak często większość naszych graczy traci w sposób wielce nieprodukcyjny.

Już pierwsze pociągnięcia Turystów wskazują, że twarda ich drużyna znajduje się obecnie w dobrej formie. Ich ataki są dziwnie uporczywe i jakkolwiek mało skomplikowane, grożą często bramce miejscowych.

To też już w 7-ej minucie gry Adamowicz musi wyjmować ze swej siatki piłkę, umieszczoną tam po przeboju Błaszczyńskiego.

Radość fioletowych nie trwa jednak długo: akcja lewą stroną napadu, centra Wypijewskiego i wspaniała „główka" Nawrota wynik wyrównuje. Turyści jednak nie pasują i po akcji lewoskrzydłowego Błaszczyński uzyskuje prowadzenie po raz drugi. Znów nie na długo: piękna akcja Ciszewski, Wypijewski, Łańko kończy się strzałem ostatniego i nieuchronną bramką wyrównawczą.

Po zmianie boisk szanse przeważa pomału na swą korzyść Legja. Turyści próbują się odgryzać, ale jest widoczne, że z walki tej wyjdą pokonani. I rzeczywiście znów po dośrodkowaniu Wypijewskiego Nawrot pragnąc strzelać, piłkę jedynie okopuje, a Łańko umieszcza ją nieuchronnie w siatce. Punkt czwarty jest konsekwencją strzału Łańki z najbliższej odległości w bramkarza,—odbitą piłkę Czech poprawia, a Kulawiak dobija — 4:2. Bramkę wieńczącą wynik meczu strzela — jak zwykle pięknie głową Ciszewski z podania Czecha. Bramkarz mógł ją śmiało obronić.

Piękną grę ciekawego i mimo żaru prowadzonego w dużem tempie meczu psuł z zamiłowaniem sędzia p. Korngold z Krakowa, który pod względem ilości gwizdków zdobył zdaje się rekord nie do pobicia. Gdyby liczbę ich zredukować do połowy, możnaby znieść nawet szereg zupełnie mylnych rozstrzygnięć tego najczulszego z sędziów, widzianych na boiskach warszawskich.

Nakoniec nadmienić należy, że mecz niedzielny rozegrano na nowem boisku Legji, otoczonem nowemi trybunami. Brak bieżni lekkoatletycznej i zbliżenia przez to widzów do boiska o kilkanaście metrów pozwala obserwować grę mięśni, wyraz twarzy graczy i podobne rzeczy, które gubi się zupełnie przy patrzeniu na mecz z odległości metrów pięćdziesięciu.

Świetny sukces Polski w Zagrzebiu

Lekkoatleci Jugosławji pobici na głowę

Bez specjalnych przeszkód i perypetyj przemierzyliśmy z szybkością 80 klm./godz. przestrzeń Warszawa—Dziedzice.

Stłoczeni już w Warszawie w niezbyt fortunnie rezerwowanych przedziałach, adoptowaliśmy po drodze jeszcze 4 zawodników: w Piotrkowie — Górskiego, w Ząbkowicach — Jaworskiego, w Katowicach — Barana i Smakulskiego.

Ciasno więc było porządnie w Dziedzicach — siedmiu ludzi tłoczyło się w przedziale — gdy pokryci od stóp do głów kurzem Zagłębia, zabraliśmy się do spania. „Dyplomatycznie" uzgodnione stanowisko mjra Glabisza z konduktorem czeskim, zakończyło się zezwoleniem majestatycznego dygnitarza kolejowego na podniesienie siedzeń.

Obudził nas dopiero Wiedeń; gorączkowo ubieramy się i wędrujemy na inny dworzec do pociągu zagrzebskiego. W natłoczonym wagonie, o temperaturze łaźni parowej, z trudem znajdujemy miejsca.

Ratuje nas przed ciasnotą wagon restauracyjny. Śniadanie przeciąga się w nieskończoność. „Chemin de fer" jeszcze się nie zaczął i nikomu się nie śpieszy do dusznych przedziałów. Tembardziej, że przed nami wyrastają okryte czapką mgły góry Raxu i Semmeringu.

Na Semmeringu, mimo znacznego wzniesienia, ciepło. Co będzie w Zagrzebiu, leżącym o 8 godzin na południe, wśród rozpalonych słońcem równin? Powoli rozbieramy się do granic możliwości. Coprawda rezultaty „baczka" jeszcze nie zmuszają do sprzedawania części garderoby, ale temperaturę podnoszą dostatecznie. Tembardziej, że w wagonie jest 30° C., a po wychyleniu się na chwilę z okna twarz jest pokryta centymetrową warstwą pyłu wapniowo-węglowego.

Promienie południowego słońca w miarę zbliżania się do granic słowiańskich wzmagają swe natężenie.

Trojanowski, który dowiedział się, że Dobrowolski biegł w Poznaniu 110 m. przez płotki w 15 sek. jest widocznie zdenerwowany. Kostrzewskiemu nie chcą wierzyć, że może zrobić 15.6, Weissowi kwestionują jego 49 sek. na 400 mtr. Jedynie lakoniczny Górski nic nie mówi, a Freyer i Szelestowski masują się na „32 min. na 10 klm.".

Pograniczna stacja jugosłowiańska Maribor wita nas nieoczekiwanie i wzruszająco. Przed oknami wagonu „Polaków" zjawia się jakiś delegat, zaprasza jąc nas na śniadanie. Miejscowa delegacja z wice-żupanem, przedstawicielem sportu i przedstawicielką tutejszego klubu na czele, zarzuca nas przemówieniami i kwiatkami. Z wielkim wzruszeniem łowimy niezrozumiałe, ale słowiańskie słowa, pachnące goździki i róże z pięknych rączek uroczych słowianek.

Wspomnienia Mariboru i zmęczenie upałem sprawiły, że pragnęliśmy już z całych sił dobrnąć do jakiegoś bardziej solidnego mieszkania, niż nasz rozhuśtany wagon. Równinę, na której leży Zagrzeb powitaliśmy więc z prawdziwą radością. Na dworcu wita nas przemówieniem prezes związku jugosłowiańskiego.

Ze smutkiem natomiast spostrzegamy brak naszego konsula. Przyzwyczailiśmy się już coprawda do zupełnej obojętności polskich placówek dyplomatycznych. Hotel Esplanade, w którym się lokujemy ma ogromne zalety— jest nowy, wspaniały, czysty i ogromnie... drogi.

Wkrótce spotyka nas dalsze rozczarowanie pieniężne — drożyzna. Najbardziej cierpi na tem p. Weintal. Za 17 złotych dziennie musi nas utrzymać — tymczasem najskromniej żyjąc, kosztuje tu dzień 30 złotych. W jaki sposób dzielny skarbnik P. Z. L. A. wybrnął z tego absurdu matematycznego, pozostanie dla nas zagadką na całe życie. Zagrzeb, oglądany po przespanej nocy, przedstawia się mile... Boisko Concordii, na którem odbędzie się mecz dobre. A że przytem jest bardzo ciepło, a o 5-ej po południu upału nie będzie, szykujemy się na rekordy.

Stanisław Rothert

*

Tyle pisze nasz korespondent z drogi. Odkładając szczegółowe sprawozdanie z zawodów do N-ru następnego, dziś podajemy wyniki poszczególnych konkurencyj, w których padły trzy nowe rekordy polskie.

Wyniki pierwszego dnia zawodów były:

Rzut kulą: 1) Ambrożi (Jugosławja) 13.06 m., 2) Górski 12.99 m., 3) Baran.

Bieg 100 m.: 1) Szenajch 11.1 sek., 2) Dobrowolski.

Skok wzwyż: 1) Jakupic (Jugosławja) 175 cm., 2) Fryszczyn 170 cm., 3) Mierzejewski.

Bieg 400 m.: 1) Weiss 52.2 s., 2) Rothert.

Rzut oszczepem: 1) Mesner (Jugosławja) 53.69 m., 2) Smakulski 53.09. Dobrowolski na czwartem miejscu.

Bieg 1500 m.: 1) Foryś 4:14.2, 2) Jaworski. Czas bardzo słaby.

Sztafeta 4 x 100 m.: 1) Polska w składzie: Szenajch, Kasperkiewicz, Sikorski, Dobrowolski 44 sek.

Po pierwszym dniu Polska prowadziła 42:28.

W drugim dniu wszystkie pierwsze miejsca przypadły w udziale Polakom i tak:

Bieg 800 m.: 1) Kostrzewski 1:59.4, 2) Foryś 2:00.0.

Dysk: 1) Baran 42.60 m. (rekord polski); 2) Górski na trzeciem miejscu.

Skok o tyczce: 1) Adamczak 3.61 m. (rekord polski pobity o 1 cm. Majtkowski na trzeciem miejscu z wynikiem 3.40 m.

Skok wdal: 1) Sikorski 6.83 m. Trzeci Kasperkiewicz 6.64 m.

Bieg 10 klm.: 1) Freyer 33:33, 2) Szelestowski.

Bieg 110 m. przez płotki: 1) Kostrzewski 16 sek. Rekord polski wyrównany, 2) Trojanowski.

Sztafeta szwedzka (100 — 200—300 — 400): 1) Polska w składzie: Dobrowolski, Szenajch, Kostrzewski, Rothert w czasie 2:03. Rekord polski pobity o 0.9 sek.

W ten sposób Polska odniosła zwycięstwo 94:46.

Wisła -- Warszawianka 8:2

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Wisła — Koźmin; Burek, Skrynkowicz; Wójcik, Kotlarczyk I, Makowski; Adamek, Kotlarczyk II, Reymann I, Reymann II, Balcer. Warszawianka: Domański; Lisowski, Mike; Wojciechowski, Wróblewski, Fijałkowski; Haselbusch, Jung, Korngold, Zwierz i Luxenburg.

Zasłużone zwycięstwo Wisły. Po pauzie przewaga Wisły była tak przygniatająca, że dwucyfrowy wynik mógłby być prawdziwym wykładnikiem sił obu drużyn.

Warszawianka przedstawiła się wprawdzie lepiej jak na zawodach z Jutrzenką, jednak nie mogła w żadnej mierze sprostać Wiśle. Zwłaszcza w linji ataku grała wprost koncertowo.

Atak prowadzony przez Reymana I szedł jak na sznurku.

Pomoc z Kotlarczykiem dobra. Jedynie w obronie Burek w tym dniu niepewny. Wraz z bramkarzem, niepotrzebnie wybiegającym z bramki obaj mogą na swoje konto zapisać utratę dwu bramek.

W Warszawiance bardzo dobry Domański. Z ośmiu przepuszczonych bramek może jedna tylko była do obrony.

Po przerwie dobrze spisywał się przestawiony na pozycję obrońcy Korngold.

Serję bramek rozpoczął Reyman I w 17-ej minucie z centry Adamka, który w 28-ej min. strzela z karnego drugiego goala. Kotlarczyk jest strzelcem w 36-ej min. potem w 36-ej pada czwarta bramka Reymana I.

Ostatnie minuty należą do Warszawianki.

Po przerwie już w 2 minucie Reymann strzela z podania Balcera 5-go goala. W 8-ej minucie Jung wybija Koźminowi piłkę i pakuje ją do bramki. Stan 5:1. W 11-ej min. Reymann strzela, Domańskiemu piłka wysuwa się z rąk i wpada bramki 6:1. W 13-ej min. z centry Adamka Reymann strzela 7-go goala., a w 17-ej Kotlarczyk kończy serję bramek po centrze Balcera 8:1.

U Wisły widoczne jest zmęczenie. Ostatnie słowo ma Jung, strzelający drugą bramkę dla swoich. Publiczności 1500 osób.

Podgórski następcą Łazarskiego

Zawody kolarskie na Dynasach

Zawody kolarskie W. T. C. zaczynają znowu nabierać coraz więcej posmaku atrakcji. Przyczynia się do tego wyrównana klasa czołowych zawodników i bardziej urozmaicone programy, budowane na wzorach francuskich:

Osią ostatniego niedzielnego programu był bezwątpienia mecz Omnium między 2-ma drużynami w składach: Janociński, Stef, Szymczyk i Włodarczyk z jednej strony — Majewski, Oksiutycz, Podgórski i Turowski, z drugiej. Spotkania meczowe tych drużyn, nacechowane niezwykle zaciętą walką, przyniosły szereg rezultatów bardzo dobrych. Część „a" meczu, 200-metrówki ze startu lotnego dały wyniki: 1) Podgórski, czas 12,6, gorszy zaledwie o 0,2 od rekordu polskiego J. Łazarskiego z 1924 r.; 2) Majewski, 12,8. Najlepszy wyczyn tego wiele obiecującego kolarza; 3) Szymczyk, 13, słaby czas wobec 12,6 i 12,8 z lat ubiegłych; 4, 5 i 6 Janociński, Oksiutycz i Turowski — po 13,2; 7) Stef, 13,4 i 8) Włodarczyk — 14,2. Drużyna 1-sza 13 punktów, drużyna 2-ga 23 punkty.

Część „b", starty dwójkowe na 1.000 mtr., zestawione na podstawie uzyskanych czasów. Spotkanie 1-sze: 1) Turowski 13.2; 2) Włodarczyk K. Wygrane bardzo łatwo, z przewagą kilku długości. Spotkanie 2-gie: 1) Stef 13,2; 2) Oksiutycz o 1 długość. Widoczna przewaga Stefa. Spotkanie 3-cie: 1) Majewki 13.6, 2) Janociński o gumę. Majewski zaatakował Janocińskiego na ostatnim wirażu i w końcowym spurcie wywalczył sobie zwycięstwo. Spotkanie 4-te: 1) Szymczyk, 13,4; 2) Podgórski o centymetry. Najważniejsze to spotkanie wymaga krótkiego opisu. Począwszy od startu prowadzi Szymczyk, Podgórski trzyma się w odległości 2 — 3 maszyn. Ostatnie okrążenie — dzwonek. Szymczyk przyspiesza i przy wejściu na ostatni wiraż jest już rozkręcony. W połowie wirażu Podgórski atakuje Szymczyka, dochodzi na początku prostej do przedniej osi i... wyrzucony przez Szymczyka na prawo, traci szybkość i zwycięstwo. Drużyna 1-sza 12 punktów, drużyna 2-ga 12 punktów.

Część „c", drużynowy 4000 mtr. z 2-ch startów. 1-sza drużyna — Majewski, Oksiutycz, Podgórski, Turowski w czasie 5, 12, 4, 2-ga drużyna — Janociński, Stef, Szymczyk, Włodarczyk — 5,13. Niezwykle zacięta walka przyniosła czas nieosiągany od 1924 roku. Najlepsi w drużynie zwycięzkiej Podgórski i Oksiutycz, w zwyciężonej Szymczyk i Włodarczyk. Rezultat łączny meczu: 1-sza drużyna Majewski, Oksiutycz, Podgórski i Turowski — 59 punktów, 2-ga drużyna — Janociński, Stef, Szymczyk i Włodarczyk — 37 punktów.

Bieg amerykański, 25 klm. z 5 finiszami: 1) Podgórski — Oksiutycz, w doskonałym czasie 37,20, — 20 punktów; 2) Tschirschnitz — Włodarczyk, 13 punktów; 3) o 300 mtr. wtyle — Stef —Kwieciński, 9 punkt.; 4) Materski — Brejnak 7 punktów.

Bieg kwalifikacyjny, 800 mtr, po 2-ch przedbiegach: 1) Jarmołowski, 2) Obojski, 3) Zajfert.

Bieg półdystansowy, 5 klm., z 3-ma finiszami: 1) Skrzypkowski — 9 punktów, 2) Chmiel — 6 punktów, 3) Brejnak 4 punkty. Czas 8,57.2.

Bieg Premjowy, 10 okr.: 1) Materski, 2) Karle W., 3) Szpądrowski. Czas 6.11.

Bieg drużynowy, 4.000 mtr.. 1-sza drużyna w składzie: Doley, Niciński J., Ochniewski i Włodarczyk. Czas 5.25 — dobry.

W dodatkowych do programu biegach motorowych całkowitą przewagę wykazał T. Rudawski, bijąc w kilku spotkaniach swych przeciwników, Rychtera i Kornatowskiego

Dnia 4-go sierpnia, czwartek W.T.C. organizuje wieczór sportowy na boisku i na torze. Między innemi rozegrany będzie mecz w „base bal" między 2-ma drużynami Polaków amerykańskich i zawody kolarskie i motorowe z atrakcyjnym meczem Podgórski — Szymczyk.

Pływanie postępuje naprzód

w Poznaniu

Zawody pływackie o mistrzostwo okręgu poznańskiego są napewno początkiem nowej ery w pływactwie Poznania. Na starcie stanęła poważna cyfra zawodników z trzech poznańskich towarzystw: Unji, Legji i Sokoła (Swarzęd). Wyniki są oczywiście mierne. Trudno! Kraków nie odrazu zbudowano.

400 m. dla pań 1) Kuczyńska (Unja) 9 min. 15.1 sek. (rek. okr.) 100 m. st. dow. pań 1) Kuczyńska (Unja) 1:59.7 sek. (rek. okręgowy). 100 m. st. dow. panów 1) Richter (Unja) 1 min. 37.8 s. 200 m. st. klas. panów 1) Antoniewicz (Unja) 3:49.1 se. 200 m. st. klas. pań 1) Kuczyńska (Unja) 4 min. 16.2 sek. (rek. okręgowy). 100 m. pań nawznak 1) Sobolewska (Unja) 2.05. 5 x 50 m. 1) Unja 3:55.4 sek. (rekord okręgowy). 400 m. st. dow. panów 1) Richter (Unja) 8 m. 11 sek. 100 m. panów nawznak 1) Antoniewicz (Unja) 1 min 46.2 sek. (rek. okręgowy). W punktacji ogólnej: 1) Unja 93 pkt., 2) Legja 13 pkt., 3) Sokół 8 pkt.

Polonia -- Jutrzenka 3:2

Dawno nie oglądana w Warszawie drużyna krakowskiej Jutrzenki była — mimo końcowej lokaty w tabeli i konkurencyjnego meczu poobiedniego Legji z Turystami — dość silnym magnesem, aby przyciągnąć do Agrykoli ponad 2.000 osób. Widzowie ci zobaczyli drużynę, posiadającą niemal wszelkie dane, aby być groźną dla każdego przeciwnika, więc: szybkość, niezłą technikę, umiejętność walczenia o piłkę, gdy trzeba — strzał, wcale niezłe ustawienie się.

Niestety brak im jednej, ale za to podstawowej zalety każdego dobrego zespołu piłkarskiego: myśli przewodniej, opartej o przemyślenie gry i jej opanowanie nerwowe. Drobni, nerwowi gracze Jutrzenki wkładają w każdy mecz więcej, niż maximum dobrej woli i chęci zwycięstwa; nie mają jeszcze owego tak niezbędnego w sporcie spokoju rutynistów, którzy wiedzą napewno, że dobra „robota" prędzej czy później musi odzwierciedlić się w wyniku.

Gdyby krakowianie walor ten posiadali, mecz niedzielny, tak jak zresztą kilka innych z serji ligowej mógłby łatwo skończyć się ich zwycięstwem. Polonia bowiem poza wyjątkową wytrzymałością fizyczną nie wniosła do gry nic prócz minimum wymaganego od dobrej drużyny piłkarskiej. Na minimum to złożył się mały talencik Zofki, zastępującego w bramce Grossa, błyskotliwe choć często błędne taktycznie akcje Bułanowa, poprawność trójki pomocy: Tupalski — Loth I — Loth IV, pracowitość Emchowicza w napadzie i przebłyski jego kombinacyj z Ałaszewskim i Kogutem. Mączyński dużo słabszy tym razem od Bułanowa był wyjątkowo niepewny, Krygier grał i to nieźle, tylko do przerwy, a wogóle poza nawiasem obu drużyn stanął dwa razy wolniejszy od każdego z gości, nieruchliwy i grający bez głowy prawoskrzydłowy Olasek.

Goście najlepszych swych graczy mieli w spokojnym i pewnym technicznie bramkarzu Elsnerze i dobrym w taklingu, lewym obrońcy szybkim Balsamie, najlepszym na boisku środkowym pomocniku Grünbergu, wreszcie szybkim zwrotnym i dobrze strzelającym Krumholzu.

Gra początkowo bardzo żywa, toczyła się pod znakiem lepszej techniczne Jutrzenki, która w odcinku pierwszego kwadransa mogła śmiało uzyskać choć jedną bramkę. Pomału do głosu poczęła dochodzić Polonia, której akcjom brak jednak wykończenia i poloru stylowości. Drobne omyłki p. Krukowskiego, sędziującego w zastępstwie wyznaczonego przez P. K. S. p. Rettiga z Łodzi, krzywdzące zresztą nieszkodliwie gospodarzy, wywołują niesmaczne protesty rozwydrzonej, a gruntownie nie znającej przepisów galerji i trybun, co w rezultacie wytwarza na boisku nastrój b. wojowniczy. Miarę przelewa piękny strzał Koguta, obroniony nie mniej pięknie przez Elsnera, jakoby za linją bramki.

Sędzia bramkę uznaje — oburza się Jutrzenka; potem decyzję swą cofa — protestuje Polonia. Temperaturę obniża dopiero fakt dokonany — wcale piękna bramka strzelona główką przez Ałaszewskiego po doskonałem podaniu Krygiera.

Niedługo po zmianie boisk Kogut wyłuskuje z pomiędzy obrońców piłkę i podwyższa stan posiadania Polonji do dwu bramek. Kiedy wreszcie zażartą kopaninę obrońców Jutrzenki z Ałaszewskim sędziujący od pauzy p. Rettig likwiduje rzutem karnym, wyegzekwowanym niezawodnie przez Emchowicza, wydaje się, że gospodarze nie dadzą sobie wydrzeć nawet jednego punktu. Tymczasem... Piękny przebój Krumholza i rzeczywiście mistrzowskie dwukrotne „kiwnięcie" depcącego mu po piętach Bułanowa przynosi pierwszą bramkę dla gości: druga jest wynikiem wielce szczęśliwego strzału prawego łącznika po wybiegu Zofki do pustej bramki.

Skra — Makabi 3:2. Gra bezmyślna, żadnej idei, żadnego przebłysku, u Makabi także brak wykończenia. Wyróżnili się: środkowy pomocnik Skry Stanik umiejętnem rozdawaniem piłek i prawy pomocnik Makabi Sadowski. Bramkarz Makabi fatalny. Sędziował p. Glinkin. Publiczności 1,000 osób.

Mecze o mistrz. kl. C. Błyskawica — Parowóz 2:2. Sędzia p. Elterman.

Prażanka — Czarni 4:2. Wynik zupełnie zasłużony. Sędzia p. Fronczkowski.

Sparta — Promień 3:0. Sędzia p. Laskowski.

Samson — Promień (Wol.) 3:0. (walkover).

Amatorzy — Ogniwo 3:0 (wal.). Kordjan — Żar 3:0 (wal.).

Wewnętrzny trójbój lekkoatletyczny Makabi (Warszawa) wygrał Benjamin (1339 pkt.) przed Chenkusem (1147 pkt.) i Freibergerem (1095 pkt.). Najlepsze wyniki: dysk — Garbarz II 29.35 m., skok wdal — Benjamin 566 cm., oszczep — Benjamin 37.90 m., 200 m. — Liebfeld 26.4 sek. i 1500 m. — Freiberger 4:58. Startowało 11 zawodników. W skład trójboju wchodził skok wdal, bieg 200 lub 1500 m. i rzut dyskiem lub oszczepem.

Międzymiastowy mecz Warszawa — Gdańsk. Na dzień 15 sierpnia proponowane jest rozegranie międzymiastowego meczu piłkarskiego Warszawa — Gdańsk w Warszawie.

• Przed Olimpjadą Akademicką w Rzymie. Jak się dowiadujemy, na Igrzyska Akademickie w Rzymie (20.8—6.9) wyjadą nie wyłącznie członkowie A. Z. S-ów, jak to dotychczas projektowano, lecz wogóle akademicy, będący również członkami innych klubów. Projektowane jest wysłanie drużyny piłkarskiej, lekkoatletycznej, wioślarskiej, tenisowej

Z Krakowa podają wyniki:

Makabi — Team Hakoah — Amatorzy 3:3. Brutalnej grze Makabi przeciwstawił team grę piękną i zupełnie fair. Interesujące te zawody zostały niestety tuż przed końcem przerwane z powodu niewykluczenia przez sędziego Purysza II z Makabi za niesportowe zachowanie się i czynne znieważnie bramkarza teamu.

Hakoah — Zwierzyniecki 1:0. Korona — Pogoń 2:0. Salwator — Legja 5:1. Nadwiślan — Krakowianka 2:1. Łobzowianka — Patrja 3:2. Wisła II — Bocheński K. S. 7:0. Garbarnia — Olsza 2:0.

Traubmann, były gracz Makabi wstąpił do Jutrzenki.

Hasmonea -- Ruch 2:2

Hasmonea: Arnoldt; Birnbach, Redler; Schneider, Horowitz, Fleischer; Hibel, Steuermann, Seidel, Urich, Parness. Ruch: Kremer; Kuc, Kusz; König, Gęsior, Bzdura; Bartoszek, Rebusione, Katzy, Sobota, Frost.

Gra w piłkę nożną polega nietylko na przeprowadzeniu ładnych akcyj, ale też na umiejętności wygrywania. Tej ostatniej Hasmonea nigdy nie posiadała i dziś też nie posiada. Niejednokrotnie mając za sobą wszelkie szanse na zwycięstwo, schodzi z boiska, o ile nie pokonana, to przynajmniej z utratą jednego punktu. Podobnie miała się sprawa i na zawodach z Ruchem. Napad Hasmonei, ściśle mówiąc jego lewa strona, grała bardzo dobrze, przedostawała się zgrabnie pod bramkę i... na tem kończyła się sztuka, mimo, że obrońcy Ruchu nie należeli do najlepszych. Fatalnie prezentował się Steuermann, który dzięki ogromnej spiekocie (zawody rozegrano o g. 11.15 przed poł.) był zupełnie nieruchliwy. Ucierpiał na tem i prawoskrzydłowy Hibel, który miał zresztą i wiele własnych grzechów na sumieniu. Najlepiej przedstawiała się lewa strona Urich — Parness. Dwaj ci gracze dobrze się rozumieli, a dysponując dobrą techniką i doskonałą grą głową demonstrowali niejednokrotnie wyśmienite akcje, których jednak nie umiano na środku wykorzystać. Seidel bardzo pracowity, nie posiada jeszcze należytej rutyny, dzięki czemu rozdawał piłki dość chaotycznie. Na łączniku wypadła gra jego bardziej efektownie.

Napad Hasmonei miał ułatwione zadanie dzięki dobrej grze pomocy. Horowitz jest typem gracza - robotnika „charującego" z poświęceniem od pierwszej do ostatniej chwili. Stary rutyniarz Schneider miał doskonałe momenty, chwilami grał jednak nonszalancko, a nie zawsze fair. Również Fleischer wywiązywał się dobrze ze swego zadania. Obrona Hasmonei nie stoi na dawnym poziomie. Bramkarz Arnoldt „ugruntował" swą markę w Katowicach. Każda piłka skierowana w jego stronę przedstawia poważne niebezpieczeństwo.

Ruch okazał się drużyną bardzo przeciętną. Gra jego mogła się podobać jedynie w ostatnich dziesięciu minutach, kiedy to Hasmonea straciła zupełnie głowę i siły. Akcje naogół prymitywne, opierają się w znacznej mierze na solowych występach Rebusionego, Katzego czy Soboty. Gra w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Hasmonei, marnującej najlepsze pozycje. Dopiero 27-a minuta przynosi gospodarzom, dzięki karnemu strzelonemu przez Steuermana, pierwszą bramkę. Stan ten utrzymuje się do połowy. W pierwszych minutach po pauzie okazuje Ruch wzmożoną aktywność. Hasmonea przejmuje stopniowo inicjatywę i w 22-ej minucie zdobywa Seidel pięknym dalekim strzałem ze skrzydła drugą bramkę. Górnoślązacy się nie peszą, grają dalej z zapałem. W 25-ej minucie zawinia Redler rzut karny zamieniony przez Rebusionego na pierwszy punkt. Pod bramką gospodarzy tworzy się raz po raz zamieszanie, dzięki czemu Górnoślązacy zdobywają w 40-ej minucie piękną główką wyrównujący punkt. Ostatnie minuty należą całkowicie do Ruchu. Arnold broni kilka niebezpiecznych strzałów i zawody kończą się remisowo 2:2.

Sędzia p. Bira z Łodzi okazał się spokojnym, bardzo uważnym arbitrem.

WILNO. Pogoń — Repr. Grodna 1:0 (0:0). Makabi — Repr. Grodna 5:1 (1:0). Występ w Wilnie grodzieńskiej reprezentacji nie należał do zbyt udatnych. Goście zademonstrowali bardzo słabą klasę gry, to też ulegli zasłużenie pierwszego dnia Pogoni, a drugiego — Makabi.

Drużyny wileńskie dostosowały się do przeciwnika, grając poniżej swej zwykłej formy. Słabą szczególnie była Pogoń, która wystąpiła z liczną rezerwą. Z drużyny gości wyróżnił się jedynie bramkarz. Sędziował p. Katz.

JÓZEF KAŁUŻA

Wyprawa „Cracovii" na Bałkany

Siedem ofiar brutalnej gry Bułgarów

Sofja 26.7 1927

Po 5-dniowym pobycie w Czerniowcach, udała się Cracovia w dalszą drogę przez Bukareszt do Sofji.

Tu ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że — mimo kontraktu, potwierdzeń wzajemnych i t. d. — goszcząca Cracovię Slavia, nie przypuszczała, że Cracovia... wogóle przyjedzie!! Zmyślona ta historja miała na celu — jak się później okazało — złamanie zawartej umowy i poprostu obcięcie 30% należnego Cracovii odszkodowania. Wobec gróźb ze strony Slavii i wobec perspektywy braku środków na drogę pozwolono się dosłownie „okraść" o 15000 lewów.

Pierwsze zawody rozegrała Cracovia w dniu 23 lipca ze znanym wiedeńskim B. A. C., stojącym na drugiem miejscu w mistrzostwie Wiednia.

Brigitenauer A. C. — Cracovia 5:2

Zawody te, prowadzone nadzwyczaj fair obustronnie — przegrała Cracovia w ostatnich 6 minutach, nie wytrzymując w linji pomocy tempa gry, prowadzonej w okropnym upale. Prowadząc po pauzie 2:1 i atakując ustawicznie, wyczerpują się obaj łącznicy, co w rezultacie odbija się na grze pomocy. Stąd klęska niezasłużona. Bohaterem dnia był Wiśniewski, który niestety w 39-ej min. z powodu poważnej kontuzji opuścił boisko. Bramki zdobyli: Kałuża i Seichter.

Cracovia — Slavia 1:0 (1:0)

Przemęczona sobotniemi zawodami uzyskuje Cracovia w niedzielę zwycięstwo nad Slavią w najokropniejszych warunkach, pozostając na boisku do końca, mimo rady B. A. C., by zejść z pola nie walki, lecz „rzeźni".

Jak wyglądała gra w drugiej połowie osądzić można z ilości 7 utrąconych i okaleczonych graczy.

Pierwsza połowa zaznacza się przewagą Cracovii, grającej z wiatrem. Większość ataków idzie Kubińskim. W 25-ej minucie otrzymuje uderzenie w czoło nad okiem Bill, zostaje zmieniony z boiska. Po chwili znoszą Seichtera. W 36-ej minucie wyłapuje Kałuża centrę Wójcika, ucieka ku bramce, skąd wybiega bramkarz. Zdoławszy bokiem koło bramkarza usadowić piłkę w siatce, sam dostaje się pod buty bramkarza i zostaje zniesiony z boiska.

Po pauzie Bułgarzy pozwalają sobie na niewiarygodną wprost rozbójniczość. Znoszą z boiska Zastawniaka II, potem Rzepę, wreszcie Mysiaka. Sędzia raczy wykluczyć jednego gracza Slavii. Na uderzenie Seichtera w twarz sędzia nie reaguje, natomiast wyklucza Bogu ducha winnych Mysiaka i Kubińskiego za „protestowanie". Przedłużywszy zawody o 5 minut, a nie pomógłszy mimo to Slavii, zmuszony był pan sędzia odgwizdać zawody z powodu ciemności. Miejmy nadzieję, że do „braci" Bułgarów nie prędko zawita drużyna polska

Skandalicznie brutalna gra Slavii w niedzielę, której rezultatem było pokaleczenie 6 graczy Cracovii, w tem w 2 wypadkach u Rzepy i Kałuży dość poważne, wywołało oburzenie całej prasy i związku miejscowego. Mając w myśl umowy rozegrać 3-cie zawody we wtorek, wzbraniała się Cracovia wystąpić przeciw Slavii ponownie — zresztą w myśl porady sekretarza poselstwa — znającego doskonale miejscowe stosunki.

Na interwencję kierownika ekspedycji i poselstwa, prezes bułgarskiego Związku Związków poseł Iwanoff zapewnił pomyślne załatwienie życzeń Cracovii, tembardziej, że prezes bułgarsko-polskiego stowarzyszenia był podobnego zapatrywania.

W wyniku konferencji i na skutek próśb przedstawicieli Slavii, oświadczających gotowość dania wszelkich satysfakcyj, byle tylko zgodzić się na mecz powtórny ze Slavią i dać jej możność zrehabilitowania się tak sportowego jak i moralnego, zgodzono się na te zawody.

Cracovia — Slavia 4:1 (1:0)

Zawody powyższe, wyproszone u Cracovii przez Slavię, miały wprost nieoczekiwany przebieg. W odróżnieniu od niedzielnych zawodów były one nadzwyczaj fair prowadzone i doskonale sędziowane przez p. Batengiejewa, o którego Cracovia w niedzielę bezskutecznie prosiła.

Mając 6-ciu inwalidów, sklecono drużynę z uwzględnieniem najmniej poszkodowanych, a mianowicie: Wiśniewski — Bill, Zastawniak I — Kahan, Seichter, Zastawniak II — Kubiński, Wójcik, Doniec, Tokar, Szumiec. A więc w ataku 2 napastników, 1 rezerwowy, 1 obrońca rezerwowy i... bramkarz.

Wbrew oczekiwaniu Cracovia grała doskonale. Zawdzięcza to bezkonkurencyjnej trójce obrony, niedopuszczającej do strzału przeciwnika. Na wysokości stanęła również pomoc. Stosunkowo najsłabszym był atak, co jest zrozumiałe. Zastosowawszy rozumną taktykę przebojów skrzydłami po pauzie, odciążył tyły i sam wreszcie rozstrzygnął los zawodów.

Gra Slavii dla oka była ponętna, technicznie wysoko stojąca. Gra jednak fair do jakiej musieli się gracze Slavii zastosować z poprzednio przytoczonych przyczyn, wpłynęła znacznie na zmniejszenie się jej skuteczności. To też tyły Cracovii stosunkowo łatwo likwidowały akcje ataku Slavii.

Pierwszy kwadrans gry, to staranie się obu drużyn — specjalnie Slavii — o grę możliwie najbardziej fair. Gra w tym czasie z tego powodu powolna o zmiennych niegroźnych sytuacjach. Dopiero w 17-ej min. piękny atak Slavii stwarza groźną sytuację, którą wyjaśnia Wiśniewski. Po chwili korner dla Cracovii. Pierwszy wolny pada w 21-ej min. za ręką. W 22-ej min. atak Tokar — Szumiec i strzał Dońca tuż obok z czystej, pewnej pozycji.

Znowu Wiśniewski broni wybiegiem. Mimo otrzymywania mnóstwa piłek z tyłu, nie może atak Cracovii dojść należycie do pozycji strzałowej przez zbytnie wózkowanie Wójcika.

Wreszcie w 31-ej min. ucieka z piłką Kubiński, centruje, a Szumiec głową uzyskuje prowadzenie. Usiłowania ataku Slavii, podchodzącego wypadami pod bramkę Cracovii pozostają bez rezultatu.

Po pauzie pierwsze minuty należą do Slavii, lecz obrona Cracovii jest na wysokości zadania.

Następuje krótki okres ataków Cracovii, poczem znowu Slavia ma znaczną przewagę, przypuszczając szereg groźnych ataków. Jeden z nich w 24-ej min. przynosi jej wyrównanie. Gdy jednak w 26-ej min. uzyskuje Doniec znowu prowadzenie dla Cracovii, gra się wyrównuje. Slavia prowadzi akcję środkiem, Cracovia skrzydłami, taktycznie b. słusznie. To jej przynosi dalsze 2 bramki, uzyskane w 34-ej i 39-ej min. przez Tokara, natomiast Slavia uzyskuje tylko 2 kornery. Ostatni kwadrans zastępował Strycharz potłuczonego Seichtera.

W związku z faktem niedotrzymania umowy przez Slavię odnośnie do kwestyj finansowych oraz wobec fatalnego stanu, w jakim znalazła się drużyna Cracovii po pierwszych zawodach ze Slavią, mając wkońcu 8 zdrowych i całych graczy na 15 wchodzących w skład ekspedycji, musiano zrezygnować z dalszej jazdy do Konstantynopola i Varny. Zawody te, w myśl umowy ze sekretarzem związku tureckiego, dojdą do skutku w przyszłym roku.



CRACOVIE W BUŁGARJI

Zdjęcie przed meczem z B. A. C-em wiedeńskim. Od lewej: dr. Mamczyn, Strycharz, Tokar, Kahan, Seichter, Kałuża, Zastawniak II, Mysiak, Doniec, Szumiec, Wiśniewski, Wójcik, Bill, Kutiński, Zastawniak I, Rzepa

MECZE LIGOWE W POZNANIU i KATOWICACH

Warta -- Ł. K. S. 5:2, I. F. C. -- Czarni 2:0

WARTA — Ł. K. S. 5:2 (3:1)

Pierwszy mecz drużyn tych, który odbył się w kwietniu w Łodzi, przyniósł doskonale grającym wówczas łodzianom zwycięstwo 2:1. Obecnie Ł. K. S. mimo przewagi, jaką miał w drugiej połowie, odjechał jako drużyna pokonana. Stało się to głównie z powodu doskonałej dyspozycji ataku Warty, w której zwłaszcza Przybysz pokazał grę dawno u niego niewidzianą.

Drużyna łódzka, zespół niedostatecznie zgrany w poszczególnych linjach i mało stylowy, nadrabia braki te znaczną ambicją. Ambicja ta jednak okazała się niewystarczająca wobec zupełnego braku zrozumienia w ataku, który pozbawiony Millera, przestawionego na pomoc, kombinował słabo. Co dotyczy strzałów, to jedyny dobry strzelec, Radomski, jest w polu graczem powolnym i pozbawionym inicjatywy; posiada on strzał nieuchronny, jednak o ile otrzyma dokładne podanie od partnera. Tych partnerów nie miał. Jeden Lange, który w ataku mógł coś zrobić, jest w danej chwili zdyskwalifikowany.

Warta, drużyna dość nierówna, w niedzielę grała rzeczywiście doskonale, zwłaszcza przed przerwą, kiedy to narzuciła niezwykle ostre tempo. Atak jej z Przybyszem na czele szedł, jak za dawnych dobrych czasów. Wtedy to trzy bramki uzyskał Przybysz.

Po pauzie tempo gry znacznie słabnie. Obie drużyny są zmęczone, przedewszystkiem zaś Warta, która w pierwszej połowie gry dała ze siebie wszystko. Teraz w miarę zbliżania się końca gry coraz bardziej zaznacza się przewaga łodzian, którzy jednak nie umieją zupełnie jej wykorzystać. Zdobywają jedynie rzut karny, wykorzystany przez Radomskiego. Warta natomiast stale, o ile znajduje się pod bramką Ł. K. S-u, zagraża jej poważnie i zdobywa dwa punkty dalsze (Rochowicz i Szerfke). Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.



MISTRZOWSKA CZWÓRKA A. Z. S. POZNAŃ

Wioślarze Szenkler, Tokarczyk, Wysiatycki, Drozd. W środku sternik i trener honorowy — Mazurek

I. F. C. (KATOWICE) — CZARNI 2:0 (0:0)

Niemiecka drużyna górnośląska I. F. C. (Katowice) ciągle jeszcze jest jedną z najpoważniejszych kandydatek do mistrzostwa ligi państwowej.

Wprawdzie w czasie pierwszej rundy sprawiła zwolennikom swym parę niespodzianek, mimo to jednak na swojem boisku należy do drużyn bardzo trudnych do zwyciężenia, podobnie jak Toruński Klub Sportowy.

O ile jednak T. K. S. istotnie wygrywa dzięki specjalnym właściwościom swego boiska, w gruncie zaś rzeczy nie jest drużyną lepszą od innych pierwszoklasowych zespołów polskich, o tyle zespołowi I. F. C. trzeba bezwzględnie przyznać, że pod względem techniki, a nawet kombinacji pozostawia niewiele do życzenia. Można ją z tego punktu widzenia zaliczyć do najsilniejszych, a jednocześnie i najbardziej stylowych drużyn w Polsce.

Wszystkie te swoje walory wykazali górnoślązacy raz jeszcze w niedzielnej grze z Czarnymi ze Lwowa, drużynie nieobliczalnej, osiągającej obok wyników doskonałych, także i zupełnie słabe.

Do pauzy niewiele strzelający atak I. F. C. nie zdołał zapewnić jeszcze zwycięstwa swej drużynie nad ambitnie grającymi lwowianami. Dopiero po pauzie zdobyli dwie bramki zwykli strzelcy tego klubu: Görlitz I i Geisler. Atak Czarnych nie był w stanie nic zrobić, nie mogąc przedrzeć się skutecznie przez doskonałą trójkę obronną I. F. C. Gra ostra, gracze jednak trzymani byli w karbach przez doskonałego sędziego łódzkiego p. Piotrowskiego.

MAKABI MISTRZEM WIL. O. Z. P. N.

Tegoroczne mistrzostwa piłkarskie okręgu wileńskiego miały bardzo interesujący przebieg ze względu na znaczne wyrównanie klasy gry drużyn wileńskich i stałą niepewność kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza, a kto spadnie do klasy B.

Początkowo dwie drużyny wysunęły się na czoło tabeli, a mianowicie Pogoń i Ognisko kolejowe (debiutujące w klasie A po raz pierwszy), stopniowo jednak Makabi zaczęła nadrabiać stracone punkty i przedostawać się z nizin na górę tabeli. Decydująca walka rozegrała się pomiędzy Pogonią i Makabi, która dopiero w drugiem spotkaniu zdołała uporać się ze swym rywalem.

Tabela mistrzostw przedstawia się po weryfikacji następująco:

1) Makabi — 12 punktów, 2) Pogoń — 12 pkt., 3) A. Z. S. — 10 pkt., 4) Ognisko — 10 pkt., 5) 1 p. p. Leg. — 9 pkt., 6) Cresovia — 7 pkt.

Na pierwszem miejscu znalazła się drużyna Makabi, która po ciężkich zmaganiach się w klasie B zdobyła w sezonie obecnym upragniony tytuł mistrza okręgu. Sekcja piłki nożnej obecnego mistrza założona została w roku 1921. W r. 1924/25 zdobyła mistrzostwo klasy B i zasiliła szeregi A-klasowych drużyn wileńskich. W r. 1925 wystąpił po raz pierwszy w barwach Makabi znany piłkarz lwowski Birnbach I, któremu w niemałej mierze zawdzięcza drużyna swój tegoroczny triumf.

W r. 1926 zajęła Makabi 3 miejsce w tabeli mistrzostw. W tymże roku osiągnęła szereg zaszczytnych wyników z czołowymi klubami Polski, jak Jutrzenka z Krakowa (1:1), Legją warszawską (1:3), Polonią warszawską (3:6) i T. K. S. z Torunia (1:1).

Makabi jest pierwszym zespołem żydowskim, który w Polsce zdobył mistrzostwo swego okręgu. Prezesem klubu jest popularny w Wilnie dr. Globus, kier. sekcji p. n. p. Emil Katz.



POWITANIE P. PREZYDENTA PODCZAS REGAT

W chwili, gdy p. Prezydent Rzplitej, Mościcki, zajął miejsce w loży honorowej, ukazało się na horyzoncie osiem samolotów, które okrążyły trybuny, oddając hołd najwyższemu dostojnikowi w państwie

NOWOŚCI ZE ŚWIATA

Dempsey, Francja

Zwycięstwo Dempseya nad Sharkeyem nie było bezapelacyjne, nie było ono „czyste". Kwestjonowane jest dotąd przez część prasy, no i tę część publiczności, która „postawiła" na Sharkeya.

Okazało się bowiem, że uderzenie, poprzedzające knock-out, zadane było, jakoby poniżej pasa. Jeden z sędziów kategorycznie przy tem twierdzeniu obstawał, domagając się dyskwalifikacji Dempseya.

Natomiast sędzia w ringu, Jack O'Sullivan, orzekł z całą stanowczością, że uderzenie było prawidłowe. Wobec takiej sytuacji komisja sędziowska przed wydaniem ostatecznej decyzji postanowiła rzecz całą poddać gruntownemu rozpatrzeniu przy pomocy ekspertów i... kina, gdyż mecz był, rzecz prosta, filmowany. Na wspólne posiedzenie zaproszono również dziennikarzy. Niestety, film zawiódł, gdyż w decydującym momencie, jak się okazało, stanowisko objektywu było takie, że nieprawidłowości uderzenia stwierdzić się nie dało. Zwycięstwo przyznano ostatecznie Dempseyowi.

★

Sportowy świat francuski został do żywego poruszony decyzją Senatu, który nie zatwierdził kredytów na przygotowania olimpijskie. Niema jednak tego złego, coby nie wyszło na dobre. Kredyty olimpijskie będą niewątpliwie w takiej czy innej formie, prędzej czy później, uchwalone. A z drugiej strony uchwała Senatu wywołała ten błogosławiony skutek, że podagitowane społeczeństwo, dla którego sport jest obecnie kwestją ambicji narodowej, nie szczędzi ofiar, by barwy Francji, jak tego wymaga jej mocarstwowe stanowisko, były godnie w Amsterdamie reprezentowane. Zainicjonowana przez dzienniki paryskie Le Journal i L'Intransigeant subskrypcja olimpijska cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Preliminowana suma -,500,000 fr. będzie niewątpliwie szybko zebrana.



POCHÓD MISTRZÓW

Przed rozpoczciem mistrzostw torowych świata dla jeźdźców zawodowych w Kolonji mistrzowie całej kuli ziemskiej odbyli uroczysta defilade. Wśród olbrzymich postaci Kaufmanów, Moescopsów i innych rzuca sie w oczy malutki zdobywca tytułu, Francuz — Michard



ODJAZD DO ZAGRZEBIA

Reprezentacja lekkoatletyczna Polski na dworcu odjazdowym w Warszawie przed wyruszeniem na rewanż z Jugosławją w dn. 30 — 31 lipca r. b. W pierwszem oknie od lewej: asy Pol.: Fryszczyn, Freyer i Sikorski; w drugiem: Adamczak, Szelestowski, Weiss i Szenajch; w trzeciem: kierownik ekspedycji mjr. Glabisz, oraz „Kolonja" A. Z. S-u: Dobrowolski, Kasperkiewicz, Kostrzewski, Trojanowski i Mierzejewski, pierwsi dwaj na lewo: Rothert i Poryś

WSPANIAŁY BILANS

polskiego sportu jeździeckiego na polu międzynarodowem

Hippika polska zajmuje jedno z czołowych miejsc. wśród jeździectwa światowego. — Liczne sukcesy, jakie uzyskali kawalerzyści polscy na polu międzynarodowem pozwalają nam przypuszczać, że i na Olimpjadzie 1928 r. zdobędziemy należne nam w tym sporcie miejsce.

Aby ogarnąć ogrom pracy, włożony w latach ostatnich przez naszych kawalerzystów w zaprawę konkursową, oraz objąć dorobek naszej hippiki w postaci zwycięstw, odniesionych na arenach międzynarodowych, pozwalamy sobie zrobić mały przegląd przeszłości.

Występy nasze zagranicą datują się od r. 1923, kiedy to z wiosną jeźdźcy polscy wzięli udział w konkursach nicejskich. Potem poszedł Rzym, Lucerna, Londyn, Aldershot (Anglja), Neapol, Nowy Jork i wreszcie — Warszawa. Ostatnie miejsce konkursów było terenem największych naszych triumfów, co najlepiej obrazuje liczba zdobytych przez nas 8-miu pierwszych nagród. Udało nam się to tylko raz w r. ub. 1926 na wiosnę — jak zwykle— w Nicei. (Ostatnich konkursów londyńskich nie uwzględniamy).

Do triumfów naszych najbardziej przyczynił się dotychczas rtm. Adam Królikiewicz, biorąc udział w 14 meetingach hippicznych. Porucznik Kaz. Szosland, rtm. Dziadulski, ppłk. Rómmel i wielu innych niemniej wdzięcznie zapisali się w kartach naszej hippiki.

Szefami ekipy naszej byli płk. S. G. — Zahorski i ppłk. Rómmel. Zasłużonym instruktorem był świetny znawca hippiki polskiej — rtm. Leon Kon.

Obok wyprawy nicejskiej z r. 1926 obfity plon (6 pierwszych nagród i 3 drugie) wydała znów Nicea, tym razem w roku bieżącym 1927. Nie wiele gorszy był r. 1925 (również Nicea), gdyż uzyskano wtedy 5 pierwszych nagród i 3 drugie. Po 3 pierwsze nagrody dały nam: Nicea — 1924 r. i Lucerna 1924 r. Najgorzej powiodły się nam konkursy, dostępne wyłącznie dla uczestników Olimpjady 1924 r. — odbyte w Fontainebleau, wtedy bowiem nie zdobyto ani jednej z nagród I — VI, dalszych zaś — otrzymano tylko 4, co nie notowano w żadnym z dotychczasowych konkursów, w których brała udział ekipa polska. Coprawda reprezentowali nas wtedy tylko dwaj kawalerzyści — ppłk. Rómmel i por. Szosland.

Najpopularniejszą z dotychczas odbytych jest wyprawa 1926 r. do Nowego Jorku. Choć zdobyto tylko jedną pierwszą nagrodę, ale za to możemy się poszczycić cennym dla każdego zespołu i jeźdźca — puharem narodów— zdobytym w wymienionym roku na własność.

Pierwsze w Polsce międzynarodowe konkursy hippiczne zorganizowano po raz pierwszy dopiero w r. b. na przepięknych terenach królewskich Łazienek w Warszawie. Niestety konkurencja zagraniczna zawiodła, bo przyjechało tylko 3 Francuzów — na czele z por. Batistellim i 3 Węgrów z ppłk. Ludwikiem de Malanottim na czele.

Przechodząc do naszych koni, stwierdzić trzeba, iż materjał koński mamy nieświetny. Doskonały był Picador, na którym jeździł rtm. Królikiewicz, ale koń wymieniony został sprzedany Włochom. Obecnie największe zasługi oddał nam Jacek pod rtm. Królikiewiczem, Raedglett pod por. Szoslandem, Jerusal i Hannibal pod por. Starnawskim.

W konkursach zagranicznych ilość jeźdźców, biorących udział waha się pomiędzy 40 — 80. Wyjątkowo tylko w r. 1925 na konkursach londyńskich brało udział około stu jeźdźców. Na ostatnich konkursach łazienkowskich widzieliśmy razem około 50-ciu jeźdźców. Ilość — jak na stosunki europejskie — wcale duża, że porównamy ją z liczbą 41 zawodników, biorących udział w konkursach nicejskich w roku 1926. Naszych startowało wtedy 8-miu z rtm. Królikiewiczem, mjr. Toczkiem i por. Szoslandem.

Wszystkich nagród razem — wliczając w to zdobyte trofea na konkursach w Łazienkach — kawalerzyści polscy zdobyli 364. Jak na krótki okres 4-ch lat — to liczba pokaźna i w oczach innych państw możemy się nią szczycić.

Nakoniec — należy zaznaczyć, iż nagrodę m Nicei — zdobyliśmy na wiosnę r. b. na własność (dwie I-sze nagrody rtm. Królikiewicza i I — por. Szoslanda).

Załączone tabele dokładnie ilustrują nasze międzynarodowe sukcesy, ze specjalnem uwzględnieniem puharu narodów.

Nie potrzebujemy dodawać, że wyniki osiągnięte podczas ostatniego pobytu jeźdźców polskich w Anglji zostały w tabelach tych nie uwzględnione.

Ludwik Brysz

Tabela wyników międzynarodowych kawalerzystów polskich

ROK	MIEJSCOWOŚĆ	NAGRODY ZDOBYTE I	II	III	IV	V	VI	dalsze	SKŁAD EKIPY POLSKIEJ	Ilość startujących wraz z naszymi zawodnikami
1923	NICEA	1	1	3	1	—	—	12	Zahorski, Rómmel, Królikiewicz	39
1923	RZYM	1	2	3	—	3	1	7	Jak wyżej	dziś nie można określić
1924	NICEA	3	1	—	2	1	3	14	Przeździecki, Rómmel, Głogowski, Suski, Dziadulski, Królikiewicz, Szosland	51
1924	LUCERNA	3	1	2	6	1	1	20	Rómmel, Komorowski, Suski, Dziadulski, Królikiewicz, Szosland	58
1924	FONTAINEBLAU	—	—	—	—	—	—	4	Rómmel, Szosland	22
1925	NICEA	5	3	2	5	2	1	21	Rómmel, Dobrzański, Królikiewicz, Szosland, Zgorzelski	24
1925	LONDYN	3	1	1	2	1	—	1	Jak wyżej	100
1925	ALDERSHOT (Anglja)	1	2	1	—	—	—	—	Jak wyżej, tylko bez Rómmela	60
1926	NICEA	8	3	1	1	1	2	23	Toczek, Dobrzański, Chojecki, Antoniewicz, Dziadulski, Królikiewicz, Szosland, (Zahorski, kon)	41
1926	RZYM	2	2	5	2	1	—	17	Jak wyżej	59
1926	NEAPOL	1	2	3	3	5	5	10	Jak wyżej	65
1926	NOWY YORK	1	2	3	1	—	—	—	Królikiewicz, Toczek, Szosland	29
1927	NICEA	6	3	1	2	3	1	15	Starnawski, Królikiewicz, Toczek, Antoniewicz, Rómmel, Lewicki, Szosland, Suski	54
1927	WARSZAWA	8	9	7	9	9	5	14	Wszyscy czołowi jeźdźcy	43

„Puhar Narodów"

ROK	MIEJSCOWOŚĆ	MIEJSCE	ILOŚĆ STARTUJĄCYCH	STARTUJĄCY
1923	RZYM	II	3	Polska, Włochy, Belgja
1925	NICEA	I	5	
1925	LONDYN	II	6	
1926	RZYM	III	8	
1926	NEAPOL	III	6	
1926	NOWY YORK	I	7	Polska, Francja, Kanada, Holandja, Hiszpanja, Ameryka
1927	WARSZAWA	I	3	Polska, Francja, Węgry

PŁYWANIE

Rekord światowy pań w pływaniu na plecach poprawiła ostatnio panna Turk (Rotterdam), uzyskując 1.22. Rekord poprzedni, wynoszący 1:22.4 należał do zmarłej w zeszłym roku amerykanki Sybill Bauer.

Johnny Weissmüller jest nieobliczalny; ile razy bowiem staje do zawodów, tyle razy może paść rekord światowy. Każdy więc start „Johnnyego" jest otoczony istną chmarą mierzących czas, węszących nowy rekord w powietrzu; częste zawody i niespodzianki, które im sprawia Weissmüller, nie zniechęcają gorliwych sędziów. I gdy niespodziewanie padł rekord na 200 mtr. w czasie 2 m. 8 sek., ni mniej, ni więcej tylko 17 sędziów podpisało się pod jego protokółem.

Nowe rekordy duńskie zostały ostatnio ustanowione w Kopenhadze: 100 mtr. st. dow. Havsten — 1:7.5; 200 m. na piersiach—panna Jacobsen—3:25.4.

Przed atakiem na kanał. Doroczna walka o pokonanie kanału La Manche ma się niebawem rozpocząć. Obok znanych już z sukcesów względnie prób, pływaków, wyłoniły się ostatnio dwie nowe poważne kandydatury: Anglika H. Luscombea i młodziutkiej 17-to letniej Dunki, E. Jensen, która ma już za sobą kilka poważniejszych sukcesów. Ostatnio przepłynęła ona naokoło wyspę Helgoland.

Spence poprawia rekord Rademachera. Znany zawodnik niemiecki i posiadacz rekordów światowych w stylu klasycznym, Rademacher, który w zeszłym roku, zaproszony do Ameryki, był tam bez konkurencji, znalazł już na gruncie amerykańskim godnego rywala. Jest nim Spence, który ostatnio uzyskał na 100 mtr. klas. czas 1:11.4, poprawiając rekord Rademachera aż o 4.5 sek.

Do pływackich mistrzostw Europy, które odbędą się w Bolonji od dnia 31 września do 4 października, zgłosiło się 17 państw ze 135 zawodnikami.

Wielkie pływackie zawody w Bielefeld zgromadziły na starcie elitę pływaków niemieckich. 100, 200 i 400 m. wygrał Heinrich w 1:2.5, 2:25.2 i 5:23.8; 1500 mtr. — Neitzel — 22:27; 100 i 400 mtr. dla pań — p. Lehmann— 1:17 i 6:25.5; 200 mtr. na piersiach — p. Schrader — 3:22.3.

Schaffer, jeden z najlepszych pływaków klasycznych Europy osiągnął na 200 mtr. znakomity czas 2:55.8. Na tych samych zawodach padły 2 rekordy austrjackie pań: 100 mtr. st. dow. — Löwy — 1:19.4; 200 mtr. st. klas. — Paenenfeld—9:16.6, i 2 panów — 100 mtr. nawznak i 400 mtr. st. dow. — Rödiger — 1:16 i 5:36.4.

ATLETYKA

Ostatnie wyniki pań w Niemczech. Na wielkich zawodach lekkoatletycznych w Lennep (Niemcy zach.) osiągnięto szereg doskonałych wyników. Dla orjentacji podajemy w nawiasie ostatnie wyniki z mistrzostw Polski. Bieg 100 mtr. Gladitsch 13 sek. (14.1); 800 mtr. Rostell 2:35.6; 4 x 100 mtr. Sharlottenburg 54 sek.; skok wwyż Weck 1.43 mtr. (1.35); skok wdal Makelmann 5.37 mtr. (4.76) — trzy pierwsze ponad 5 mtr.; rzut kulą 1) Karlson 10.90 mtr., 2) Lange 10.55 mtr. (10.02), przyczem Karlson miała jeden rzut równo 12 mtr. nieuznany (dotknięcie ręką poza linją koła); rzut dyskiem Karlson 35.27 mtr. (35.68, jedyny polski wynik, lepszy od niemieckiego); rzut oszczepem Hargus 32.55 mtr. (29.50).

Körnig, mistrz Niemiec, został niespodziewanie pokonany na „Olimpjadzie" akademickiej w Królewcu przez Salza (Uniw. Bonn.), który uzyskał czas 10.7 sek. Salz wygrał również 200 mtr. w 22.5 sek. Na zawodach obecnych było 15 tys. widzów.

Mistrzostwa Paryża przyniosły następujące wyniki: 100 mtr. Mourlon 10.6 sek. (nowy rekord franc.); 200 mtr. Mourlon 22 sek.; 400 m. Feger 49.6 s.; 800 m. S. Martin 1:53.6; 1500 m. S. Martin 3.59; 5000 m. Norland 15.12; 10 klm. Badari 32.31; 110 p. płotki Marchand 16.4 s.; 400 m. płotki Adelheim 56.2 s.; 4 x 100 m. Stade Francais 42.8 s.; 4 x 200 m. Racing C. F. 1:31.4; 4 x 400 m. Metro C. 3:21.8 (nowy rekord fr.); skok wwyż Cherrier 1.88 mtr.; wdal Couilland 6:87.5 mtr.; tyczka Vintousky 3.53 mtr.; rzut kulą Duhour 13.99 mtr.; dysk Beranger 39.43 mtr.; młot Saint-Pe 40.02 m.; oszczep Degland 58.61 m.

Widzów w stadjonie Colombes w drugim dniu zawodów ponad 10 tys.

Hoff — trenerem w Polsce — oto tytuł sensacyjnej wiadomości, podanej przez prasę zagraniczną. Karol Hoff utracił, według decyzji związku norweskiego, prawa amatora i jest... do nabycia. Pierwszy na znakomitego rekordzistę i wieloboistę zwrócił uwagę, jakoby P. Z. L. A. i pertraktuje z nim co do objęcia treningu przedolimpijskiego reprezentacji Polski.

Wiadomość ta została potwierdzona przez sekretarjat P. Z. L. A.

TENNIS

Węgry pokonały Hiszpanię w spotkaniu międzypaństwowem w stosunku 7:4.

Francja — Belgja spotkanie międzymiastowe zakończyło się triumfem Francuzów w stosunku 12:0, mimo, że barwy Francji reprezentowali jedynie gracze młodzi jak Gentien, Danet, Georges, Gerand, Rodel i t. d.

W zawodach tennisowych dla zawodowców, które odbyły się w Deauville, pierwsze miejsce zajął amerykanin Kinsey, bijąc w finale Anglika Burkego 6:2, 7:5, 6:4.

Sukcesy Czetwertyńskiego we Francji. W międzynarodowym turnieju tennisowym polski mistrz tennisowy Czetwertyński doszedł do finału gry pojedyńczej, przegrywając finał do Gerarda (Tuluza). W grze podwójnej Czetwertyński wraz z Gerardem zdobyli pierwszą nagrodę w bardzo silnej konkurencji.

Na turnieju w Vichy Polak doszedł do półfinału, w którym przegrał z Danetem.

Dempsey — Tunney, powtórne spotkanie tych królów ringu, zostało, jak donoszą z Nowego Jorku, wyznaczone definitywnie na 10 października r. b. Mecz ma się odbyć w Chicago.

PIŁKA NOŻNA

Ameryka jest niepoprawna

Głośne afery z kaperowaniem graczy austrjackich, węgierskich i czeskich znalazły swój epilog na kongresie Fify w Helsingforsie.

Stany Zjednoczone, nad któremi wisiało widmo wykluczenia z Fify, ukorzyły się tam i obiecały solennie poprawę. Tymczasem...

Z Londynu zniknął nagle słynny bramkarz Arsenalu — Harper, za którego niedawno zapłacono 4,000 funtów (180,000 złotych). Ślady wiodły do Ameryki, gdzie istotnie go znaleziono. Jak się okazało związek amerykański namówił Harpera do złamania kontraktu i wyemigrowania do Nowego Jorku.

Zanosi się więc znowu na poważny skandal w międzynarodowych stosunkach piłkarskich.

Najważniejsze spotkanie Niemiec było zwycięstwo, jakie odniósł S. V. Fürth nad F. S. V. Frankfurt w stosunku 3:1.

Mistrzostwa Jugosławji przyniosły nowe zwycięstwo Hajdukowi ze Splitu, tym razem nad S. A. S. K. w stosunku 2:0. Dzięki temu sukcesowi Hajduk zakwalifikował się, jako reprezentant Jugosławji w puharze środkowoeuropejskim. Jego towarzyszem będzie Hask lub Beogradski S. K., nie jest to jednak jeszcze zdecydowane. Więcej szans ma Hask, który pokonał Beogradski 4:3. Illyria zwyciężyła Sand (Subotica) 1:0. Wskutek ciągłych porażek Sand wycofuje się z rozgrywek mistrzowskich.

Slovan w swem tournee po Turcji grał 2 mecze w Konstantynopolu. Z Galata Serai wygrał 3:2 i z Fener Bagtsche remis 3:3.

Victoria Žižkov bawi na tournee po krajach północnych. W Landskronie pokonała ona miejscowy klub tejże nazwy 5:2 (1:0), a w Helsingborgu 6:1.

Prowincjonalny klub austrjacki Grazer A. C. pokonał doskonałą drużynę wiedeńską — Viennę w stosunku 4:0.

Ujpesti bawi na tournee po Hiszpanji, gdzie po początkowych niepowodzeniach zdołał wywalczyć dwa piękne zwycięstwa z Real Sporting Club Gijon 3:2 i 4:2.

Wiedeński Hakoah zakończył swe amerykańskie tournee z następującym bilansem: na 23 mecze wygrał 10, przegrał 6, remis 7. Stosunek bramek 68:41 dla Hakoahu.

Morawska Slavia, dowiedziawszy się o zlikwidowaniu zatargu w polskiem piłkarstwie, ponowiła swą propozycję przyjazdu do Łodzi na dwa spotkania w najbliższych tygodniach.

Zakaz F. I. F. Y. gry z drużynami ligowemi dał się widać Czechom we znaki.

AUTOMOBILIZM

Wielka nagroda Niemiec została rozegrana na torze „Nürnburgring" na dystansie 500 klm. (18 okrążeń). Zwyciężył w ogólnej klasyfikacji Merz na 3 ltr. Mercedesie w czasie 4:59.35 (średnio 102 klm./godz.). W kategorji: 2 litry zwyciężyła Czeszka — p. Junek na Bugattim (średnio 99 klm./godz.). Wreszcie w kategorji 1500 ccm. pierwszy był Urban na Talbot (84 klm./godz.).

Wielka nagroda Europy dla motocyklistów została rozegrana w Niemczech na torze „Nürnburgring" (na którym odbędą się też szosowe mistrzostwa świata).

W kat. 175 ccm. (dyst. 396 klm.) zwyciężył Henkelmann (D. K. W.) ze średnią szybkością 71.8 klm./godz. W kat. 250 ccm. (424.5 klm.) Anglik Ashby (O. K.) — 76 klm./godz. W kat. 350 ccm. (452.8 klm.) Anglik Simpson (A. J. S.) — 88 klm./godz. W kat. 500 ccm. Anglik Walper (Sunbeam)—91.5 ccm. godz. W kat. 750 ccm. — Stelzer (B. M. W.) — 86 klm./godz. Wreszcie w kat. 1000 ccm. — Giggenbach (Bayerland) — 85.2 klm./godz.

Mistrzostwo świata w jeździe za motorami na dyst. 100 klm. zdobył ponownie Linart (Belgja) w 1 g. 8 m. 43 s. przed Krewerem (Niemcy) i Sawallem (Niemcy).

KOLARSTWO

2-gi etap włoskich mistrzostw szosowych (rozgrywanych jak wiadomo w ciągu całego roku), Tour de Toscanie został rozegrany na dystansie 261 km. i zakończył zwycięstwem Alfreda Bindy w 10 g. 10 m. przed Piemontesim, Brunerem i Pancerą.

Engel (Kolonja), nowy kolarski mistrz świata w grupie amatorów oraz jego rodak, Steffes, zaproszeni zostali, jak podaje „Berliner Tageblatt", na zawody do Polski. Mają oni startować dn. 7 i 9 sierpnia w Łodzi i 11, 14 i 15 sierpnia w Warszawie. Oprócz obu Niemców w zawodach tych wezmą udział Debunne (Belgja) oraz znani już w Warszawie Abegglen (Szwajcarja) i Boiocchi (Włochy).

KRONIKA KRAJOWA

LUDZIE, KLUBY, ZDARZENIA

Incydent między Domańskim a Fischerem, trenerem Legji, zaszły podczas ostatnich zawodów Warszawianka — Legja, został całkowicie wyczerpany przez polubowne wystąpienie obu stron. Oto przykład naprawdę sportowego załatwienia nieporozumień, — świadczący, że nawet po zrozumiałem podnieceniu i choćby sprzeczce podczas meczu duch prawdziwie sportowy prowadzi do zgody i pojednania.

Kusociński (Sarmata) jest najwybitniejszym średniodystansowcem wśród biegaczy klubów robotniczych w Warszawie. Na II-giej Olimpjadzie robotniczej w Pradze zajął 2-gie miejsce na 800 m. (2.04) i 3-cie na 1500 m.

Glass (Hakoah — Warszawa) ustąpił ze stanowiska kierownika sekcji piłki nożnej z powodu zatargu z zarządem swego klubu.

Nowy komendant policji w Łodzi, p. Foerster, w zrozumieniu doniosłości wychowania fizycznego dla policjanta, zorganizował „tydzień sportowy policji państwowej", który udał się nadspodziewanie. Odbyły się bardzo interesujące zawody kolarskie na torze w Helenowie, szosowe na przestrzeni 50 klm., konkurencje lekkoatletyczne i konkurs hippiczny. Przykład godny naśladowania w innych miastach, przez tamtejsze komendy policji.

Sobociński, nowy bramkarz Pogoni wstępuje w najbliższym czasie do wojska, co zmusi Pogoń do ponownego korzystania z usług Lachowicza.

Hasmonea, poniósłszy ciężką klęskę z I. F. C. głównie dzięki nieudolności bramkarza, poszukuje gwałtownie nowego „cerbera" swej świątyni. Na stanowisko bramkarza upatrzono Grossa, mistrza Lwowa w boksie, który posiada podobno inklinacje ku temu.

Reif, obrońca Lechji wstępuje do Pogoni, gdzie po upływie przepisanej przerwy, wystąpi prawdopodobnie w pierwszej drużynie.

Nastula opuścił definitywnie szeregi Czarnych i wstąpił do wojska. Znajduje on się obecnie w Królewskiej Hucie.

Fluss, środkowy pomocnik Metalu wstąpił do Ekranu.

W mistrzostwie I-ej Ligi prowadzi obecnie we Lwowie Ekran.

Muszyński b. obrońca Lechji wystąpi podobno w barwach stryjskiej Pogoni.

Między Pogonią a Hasmoneą nastąpił zatarg. Pogoń nie chciała się zgodzić na urządzenie wspólnego meczu, zmuszając Hasmoneę do rozegrania zawodów z Ruchem już przed południem.

Giebartowski, który zmuszony był spauzować przez dłuższy czas z powodu operacji ślepej kiszki, przeprowadza obecnie energiczny trening. Należy się spodziewać, że w najbliższym już czasie wzmocni on szeregi swej drużyny.

Schneider, prawy pomocnik Hasmonei, reprezentacyjny gracz Lwowa, znajduje się obecnie w doskonałej formie.

Sekcja lekkoatletyczna pań została utworzona w klubie „Orzeł Biały".

Zgłoszenia członkiń należy kierować do kierowniczki sekcji p. Eugenji Dziewulskiej telefonicznie pod Nr. 286-00 między godz. 5 — 6, oraz osobiście we wtorki i piątki między godz. 5 — 6-tą wiecz.

Sekcja kolarska pań Hakoahu zorganizowała lekcje jazdy rowerowej pod kierownictwem p. Weicla na torze Frąckiewicza (Targowa 2) w niedziele od 7 — 10 rano i środy od 6 — 8 wiecz. Sekretarjat uskutecznia zapisy we wtorki od 9 — 11 wieczór (Brzeska 19 m. 13).

Sarmata, drugi po Skrze, robotniczy klub warszawski, stara się o boisko przy ul. Młynarskiej na terenach II-go gimnazjum miejskiego.

Skierniewickie Towarzystwo Cyklistów zorganizowało wyścig okrężny Skierniewice—Głuchów—Rawa—Skierniewice na dystansie 63 klm. Pierwszy przybył do mety w doskonałym czasie Krawczyk Juljan (Amatorski K. S. Warszawa) 2 g. 9 m. 30 sek., drugie miejsce zajął Jankowski Wł. (A. K. S.), trzecie Pyziak Marjan (S. T. C.).

Bieg kolarski Warszawa — Ciechocinek. Na przestrzeni Warszawa—Ciechocinek (490 klm.) odbył się bieg kolarski, urządzony staraniem Hakoahu (Warszawa), który dał wynik następujący:

1) Rotter, 2) Weicel, 3) Miński, 4) Brzeziński, 5) Krotenberg w czasie 22 g. 30 m. Startowało 15 zawodników.

W Poznaniu rozegrano mecze: Posnanja — Unja 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Stemplewski i Gabrysiak, dla Unji Lange. Sędziował p. Obst. Pogoń — Legja 4:2. Walka dwu najlepszych zespołów A-klasowych Poznania skończyła się zwycięstwem Pogoni, która była drużyną oczywiście lepszą.

CZĘSTOCHOWA. Wyniki meczów o mistrz. kl. C podokręgu Częstochowskiego: Turyści — Błyskawica 4:1. Ż. T. S. G. — Ascola (walkoover dla Ż. T. G. S-u). Mecz towarzyski dał wynik 4:1 dla Ascoli. Skra — Concordia 2:1 (1:0). C. K. S. — Warta II 2:0 (0:0). Sparta — Burza 4:1.

Hakoah (Bielsko) zaangażowała dwu trenerów: dla tennisu — Juliusbergera z Bytomia i dla sportów wodnych— Kreićci z Brna morawskiego

Szlakiem kadrówki

W d. 5, 6 i 7 sierpnia odbędzie się doroczny marsz szlakiem kadrówki na przestrzeni Kraków — Kielce, organizowany staraniem Związku Strzeleckiego.

Marsz ten, w którym weźmie udział ponad tysiąc zawodników, zapowiada się w tym roku specjalnie imponująco. Sfery wojskowe i rządowe okazały dla zawodów tych znaczne zainteresowanie, czego dowodem jest zaofiarowanie całego szeregu nagród dla uczestników marszu. Poza nagrodą, ofiarowaną przez Marszałka Piłsudskiego i innemi nagrodami wędrownemi, biskup polowy W. P. ks. Gall ofiarował obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, jako nagrodę dla drużyny zwycięskiej w marszu. Pozatem I wicemin. Spr. Wojskowych gen. Konarzewski ofiarował sztucer małokalibrowy, szef Szt. Gen. gen. Piskor — srebrny zegarek, komendant główny Policji Państw. płk. Jagrym-Maleszewski — karabinek precyzyjny Mausera, min. komunikacji — rower, wojewoda Poleski — karabin, gen. Sosnkowski — pistolet precyzyjny, min. przemysłu i handlu — karabin systemu Mauser, prócz tego cały szereg innych nagród ofiarowali: p. Bartel, min. Spr. Wewn., redakcja „Epoki", komisarz Rządu p. Jaroszewicz, dyr. państw. urzędu W. F. płk. Ulrych i inni. Jedną z najcenniejszych będzie nagroda komendantów Związku Strzeleckiego, którzy dla zwycięzcy indywidualnego w marszu przeznaczają 2 morgi ziemi.

Ogółem zgłoszono dotychczas do marszu 94 drużyny, w tem 74 strzeleckie, 14 wojskowych, 2 sportowe, oraz 4 kobiece.

PŁOCK. Makabi — Strzelec 3:1 (0:1) Bramki dla Makabi zdobyli: Perelgryc 2 i Guterman, a dla Strzelca środkowy napastnik. W 17-ej min. przed końcem Strzelec zeszedł z boiska. Sędzia p. Seligman, jak zwykle — dobry.

TOMASZÓW MAZ. Concordia (Piotrków) — Hakoah 7:0 (3:0). Słaba, krzykliwa i foul gra Ż. T. G. S. Hakoahu.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD

NA „FAJKACH“

Dzień spędzony w Tatrach

Idziemy na Fajki! Zaczynając swój sezon turystyczny trzeba zawsze rozruszać mięśnie i kości na mniejszych wycieczkach. Fajki to krótka grańka między Żółtą Turnią i Granatami. Z dołu od Czarnego Stawu wygląda dość niepozornie, jak wiele zresztą miejsc, szczytów, przełęczy i partji górskich.

Fajki są palcówkami turystycznemi. Małe, urozmaicone, w miarę eksponowane. Miniatura wszystkich charakterystycznych elementów graniowych.

Okrążamy Czarny Staw. Niebo opalizuje obłokami. Szczyty przypruszone mgiełką pogody. W powietrzu cisza. Najlżejszy powiew nie porusza szklistej, nieruchomej powierzchni stawu. Na dnie przybrzeżnem w kryształowym spokoju wody świecą różowo-złotą patyną olbrzymie głazy. Przywędrowały tutaj ze szczytów z hukiem lodowców i lawin. Teraz śpą nieruchomo w przejrzystej, szklanej głębi. Skręcamy na lewo ścieżką na Granaty. Pachnąca żywicą Kosówka szeleści sucho, trącana ciężkim butem.

Zaczynamy podchodzenie dłużące się pozornie w oczekiwaniu na szczyt. Lecz jeżeli z góry rozłoży się sobie w podświadomości całą drogę na powolny, równy krok, spokojne falowanie oddechu i przyjęty cierpliwie, dobrze wyczuty okres czasu, wtedy męczące, zdawałoby się, podejście mija łagodnie, niby w półśnie. Góry wymagają spokoju, ciszy nerwów i jakiegoś wewnętrznego zrównoważenia. Wtedy „przychodzą“ same bez trudu i zmęczenia. Wpływa się na najwyższe wysokości nie zauważywszy nawet kiedy i jak się to stało.

Wchodzimy po kamiennych progach ścieżki zaplątanej w stromem morzu kosówki. Staw chowa się pod brzeg, z którego skręciliśmy wgórę. Wślizguje się za nami pod kosówkę, podpływa i wydłuża ukośnie. Już widać piramidy Kościelca odbite w jego głębi.

Ścieżka przecina piarżyska i żleby, wije się przez stromą pustynię kamienną, która szarym, pionowym skrótem przesłania wszystko przed oczami.

Odwracam głowę. W dole olbrzymie, otoczone szczytami wgłębienie ze stawem na dnie napełnia się powietrzem i ciepłą słoneczną jasnością.

Pod nami olbrzymia, skalista dłoń doliny. Otwiera ją powolny różaniec naszych kroków pnących się wgórę. Ciemny pas kosówki już został w dole. Coraz mniej trawy na upłazach, coraz więcej szarego granitu, skał, potężnych, pionowych ścian przeciętych roztrzaskanemi korytami żlebów.

Nad niemi w głębokim szafirze nieba szara koronka ostrych turniczek szczytowych.

Idziemy ku nim. Jeszcze ciągle skrócone w perspektywie, zasłaniają główną linję grani. Coraz nieuchwytniej zapada czarny owal stawu. Równamy się z dalekiemi szczytami, wypływającemi z za Kościelca i stajemy wreszcie na zielonym upłazie przełączki przetkanym drobnym żwirem, startym przez deszcze i wichry.

Na prawo pod światło ciemny mur grani Fajek. W dole przecięta siną brzytwą cienia kamienna pusta dolina. Wiązanie liny. Wężowemi skrętami tańczy na skale. Jakiś biały, przejrzysty motyl - przybłęda na tych wysokościach kołuje w słońcu nad nikłemi suchemi trawkami i jak puszczony lekko płatek papieru ginie w ciemnej czeluści.

Strzepnąłem linę za sobą. Rozwinęły się luźno koliste sploty. Ukośny blok. Schylony, pomagając sobie rękami wychodzę na niego i siadam okrakiem.

Wycięcie w grani. Po drugiej stronie Fajki.

Siedzę chwilę i smakuję ten ulubiony moment powietrzny. Zawieszenie pod niebem na jakimś ostrym grzebieniu, czy igle skalnej. Ciało moje jest tym ostatnim punktem, zakończeniem olbrzymiego masywu, spiętrzonego pode mną. Podnoszę w górę rękę i przymykam oczy. Czuję we wnętrzu dłoni muskanie wiatru, dreszcz przestrzeni rozlewającej się w nieskończoność, niczem nie ograniczonej. Między mną i pustką bezbrzeżną jest tylko moja świadomość zachłyśnięta tą chwilą oderwania od ziemi i wszystkich jej spraw.

Dla tej chwili poświęciłem długie godziny podchodzenia, porzuciłem doliny i jestem tu, wśród szczytów pustyni skalnej.

A teraz przyjemna, smakująca zręcznością wędrówka po grani, fantastycznie wyrzeźbionej przez wiatr, mrozy, lody, deszcze i pioruny.

Zsuwam się w dół. W jej małych wgłębieniach zaciszniej i przytulniej. I znowu wypływam sprężynami mięśni na następną falę skalną. Lina kołysze się między nami w powietrzu. Jedyne wiązadło, spajające dwu ludzi zamkniętych w w swoich odczuwaniach i rozdzielonych na przestrzeni dwudziestu metrów całą przepaścią przeżyć i wrażeń.

Czekam, aż towarzysz mój podejdzie do mnie. Usiadł wygodnie w szczelinie, nogami zaparł się o pewne, mocne występy i wziąwszy linę w ręce, puszcza mnie na dalsze lawirowanie po grani.

Nurkuję w dół. Wsuwam ręce i nogi w wąskie pęknięcie i tak powykręcany jak mi ona każe schodzę, teraz znowu od strony Buczynowych Turni. Na małej przełączce parę kamieni. To awangarda żlebu, urywającego się o dwa metry poniżej i spadającego w ciemną głąb stromemi wcięciami w ścianie.

Staję na przełączce. Lina, przełożona przez krawędź ściętej turniczki, którą przeszedłem już, ma wymagany przy asekuracji punkt oparcia, zmniejszający do [illegible] ciężar ciała, w razie obsunięcia się idącego.

Przyjemna czynność ściągania liny, gdy nie widząc nic, co się dzieje na grani, orjentuję się po jej odprężeniach i szybkości ściągania. Asekurowanie jest przyjemnym kunsztem sportowym.

Teraz mamy przed sobą olbrzymi ścięty blok o gładkich brzegach i bokach, jakby granitową skrzynię zagradzającą wpoprzek grań!

Z odległości kilku metrów nic jeszcze nie widać, co będzie można zrobić z tą zagadką. Na tem polega optyczny moment pozornych „trudności“ wielu przejść i sposobów spinaczki. Patrzy się. Gładko. Trzeba nosem prawie dotknąć skały i wtedy widać dopiero ukryte w jej ogromie chwyty, stopnie i przeróżne zaczepienia.

Stoję już pod blokiem. Podnoszę głowę i badam. „Listewka“. Zakładam palce, na wysokości pasa jakiś „guzełek“, ale tylko na jedną nogę. Mimo to jazda w górę. Jeszcze jeden gzyms nad głową, znów to samo z nogami i siedzę już na zagadkowym, zdawałoby się, bloku.

I znów w dół i do góry, jak na kapryśnej fali.

Ostatnia turniczka, za nią przełęcz i spiętrzone nad nami potężne Granaty.

Zakładamy linę na mocny występ i spuszczamy na przełęcz. Leżąc na brzuchu, wysuwam głowę z za krawędzi. Wystarczy.

Zjazd.

Siadam na brzegu. Biorę linę w ręce, okręcam na nodze, zsuwam się za krawędź i zawisam w powietrzu. Wrażenie powietrzności potęgują piargi widoczne o kilkadziesiąt metrów w dole na prawo od przełęczy. Zjeżdżam kołysząc się i okręcając w kółko na linie. Zeskakuję na skałę ze zgrzytem butów. Teraz kolej na mojego towarzysza. Długo szamoczemy się z oporną, zaciętą w górze liną. Skończone. Trójkątny, olbrzymi żleb „zwozi“ nas w dół na swem ruchomem krzemienisku. Nad stawem już mrok. Tylko jeszcze wierzchołki szczytów palą się pomarańczowem światłem, wśród odwiecznej, niezmiennej melodji potoków.

OSTATNI MIESIĄC

konkursu fotograficznego „Przeglądu Sportowego“

Nasz konkurs fotograficzny wchodzi w stadjum realizacji: bogaty materjał, nadesłany do redakcji pozwoli w najbliższych numerach „Przeglądu Sportowego“ pokazać szerokim warstwom naszych Czytelników wysiłki najlepszych mistrzów objektywu — zarówno amatorów, jak i fotografów zawodowych.

Przy okazji wobec licznych zapytań zaznaczamy, że termin zamknięcia konkursu — 1 września 1927 r. oznacza, iż w dniu tym przestajemy przyjmować zdjęcia, które jednak umieszczane będą w kilku wrześniowych numerach naszego pisma.

Dla pamięci notujemy po raz ostatni imponującą listę nagród, o które może się ubiegać każdy fotograf czy to zadowy czy amator. Lista owa brzmi następująco:

Firma Byk — Guldenwerke Chemische Fabrik A. G. Oranienburg przeznacza

aparat fotograficzny

fabryki Certo 9 x 12 najnowszej konstrukcji z podwójnym wyciągiem miecha, kompurem i objektywem Xenar 4.5, wartości 350 zł. za najlepszą odbitkę, zrobioną na t. zw. „gaslichtowych“ papierach firmy Byk — Guldenwerke nazwy **Telos, Gatos** lub **Telobyk.** Do każdej odbitki zgłoszonej do konkursu ma być dołączone oryginalne opakowanie firmy Byk, jako dowód, że odbitka została zrobiona na papierze powyższej fabryki.

Firma Raffin ofiarowuje **trzy nagrody pieniężne** w wysokości: I-sza 200 zł., II-ga — 150 zł., III-cia — 50 zł. za zdjęcia wykonane na płytach i odbite na papierach **Lumiere et Jougle.**

Krajowa fabryka płyt fotograficznych „Alfa“ w Bydgoszczy przeznacza dla fotografów, robiących zdjęcia **na płytach „Alfa“:** 1) 10 tuzinów płyt „Alfa“ 9 x 12 cm., 5 tuz 10 x 15 i jeden sortowany karton chemikalji, 2) 10 tuz. płyt „Alfa“ 9 x 12 i 1 karton chemikalji, 3) 5 tuz. płyt „Alfa“ 9 x 12 i 1 karton chemikalji.

Firma P. Lebiedziński zadeklarowała dwie nagrody w sumie złotych stu i pięćdziesięciu w papierach fabryki **P. Lebiedziński** za najlepsze 2 fotografie, odbite na tychże papierach, a odznaczone na konkursie „Przeglądu Sportowego“.

Dalej firma Rosenblum i Schwarz zadeklarowała elektryczny aparat do kopjowania, model Goldmana, firmy „Herlango“ format 13 x 18 z lampkami i zegarem, jako nagrodę za najlepsze zdjęcie, wykonane w trzech egzemplarzach na papierach **Senvela, Tuma — Brom i Tuma — Gas** fabryki Trapp et Münch we Friedbergu.

Wreszcie jako pierwszą nagrodę za najlepsze zdjęcie firma **Gevaert Photo-Producten** ofiarowała niezwykle wartościowy **puhar srebrny.**

Przy okazji przypominamy **warunki nadsyłania zdjęć konkursowych:**

Odbitka musi posiadać wymiar minimum 9 x 12 cm. (może być powiększona z małej kiszy). Na odwrocie odbitki należy napisać czytelnie: a) datę i miejsce wykonania zdjęcia, b) co przedstawia (jakie zawody, nazwiska osób, nazwy drużyn), c) marka kliszy, na której zdjęcie dokonano, d) marka aparatu i objektywu, e) marka papieru. Każdy uczestnik konkursu ma prawo przedstawić dowolną ilość prac.

Przy ocenie każdego zdjęcia, co odbędzie się drogą plebiscytu Czytelników „Przeglądu Sportowego“ brane będą pod uwagę względy następujące:

1) współczynnik trudności (uchwycenie momentu piłkarskiego jest o wiele trudniejsze od zdjęcia np. lekkoatlety).

2) aktualność (zdjęcie musi się tyczyć bieżącego życia sportowego i nie może być uprzednio nigdzie reprodukowane);

3) wartość pod względem sportowym;

4) wartość pod względem reprodukcyjnym (zdjęcia muszą być ostre, odbite na czarnym, kontrastowym papierze błyszczącym).

OBECNY STAN MISTRZOSTW LIGI

		Wisła	I. F. C.	Pogoń	Ł. K. S.	T. K. S.	Legja	Ruch	Polonia	Czarni	Turyści	Warta	Hasmon.	Warszaw	Jutrzenka	Bramek		Punkt.	
																zdob.	strac.	zdob.	strac.
1.	Wisła	X	3:0	1:4	0:0	7:2	4:1	2:0	1:2	4:0 3:2	1:5	4:1	3:1	2;0 8:2	4:0	47	20	23	7
2.	I. F. C.	[illegible]:3	X	1:0	4;1	3:1	2:3	7:0	1:3	1:0 2:0	4:1	0:1	4:2 9:3	3:2	2:1	43	21	22	8
3.	Pogoń	4;1	0:1	X	2:0	5 3 8:1	3:4	2;0	3:3	1:3	1:1	6;2	1;2	2:1	3;2	41	24	18	10
4.	T. K. S.	2;7	1;3	3:5 1:8	1:4 1:0	X	2:2	0:4	4;3	4:0	2.1	6;3	5:2	4:2	4:2	40	46	17	13
5.	Legja	1:4	3:2	4.3	1;3	2:2	X	1:3	2:2	2:0	6:1 5:2	3:1	4;1	1:4 1:2	4;5	40	35	16	14
6.	Ł. K. S.	0:0	1;4	0:2	X	4:1 0 1	3:1	3:1	3;4	2:2	2:0	2:1 2:5	3.0	1:2	2:1	28	25	16	14
7.	Polonia	2:1	3:1	3:3	4;3	3:4	2:2	3:5	X	1:1	0;3	1:4	2:2	4:2	0:0 3:2	31	33	15	13
8.	Ruch	0;2	0.7	0:2	1:3	4:0	3:1	X	5:3	1:2	2 0 1:4	4:1	1:1 2:2	0:0	3:1	27	31	15	15
9.	Warta	1:4	1:0	2:6	1:2 5;2	3;6	1:3	1;4	4:1	0:3	3:0	X	—	5:1	4:0 1;1	32	33	13	15
10.	Turyści	5:1	1;4	1:1	0:2	1:2	1;6 2;5	0:2 4:1	3;0	3:2	X	0;3	3;3	2 1	0;0	26	33	13	17
11.	Czarni	0:4 2:3	0:1 0:2	3:1	2;2	0:4	0:2	2:1	1:1	X	2 3	3:0	2:3	5:1	6:1	28	2[illegible]	12	18
12.	Hasm.	1:3	2:4 3:9	2:1	0:3	2:5	1;4	1:1 2:2	2:2	3:2	3:3	—	X	1;2	2;1	25	42	10	18
13.	Warszaw.	0:2 2:8	2:3	1:2	2:1	2:4	4:1 2:1	0:0	2:4	1:5	1;2	1:5	2;1	X	1;4	23	43	9	21
14.	Jutrzenk.	0:4	1.2	2:3	1;2	2:4	5:4	1:[illegible]	0:[illegible] 2:3	1:6	0;0	0:4 1:1	1:2	4:1	X	21	39	7	23

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego“

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. N. Szyndel, Warszawa. Rejmanowie są Polakami.

P. E. Kunin, Wilno. Bardzo będziemy zadowoleni z nawiązanego kontaktu. Prosimy. Kiedy pan wyjeżdża?

P. J. Moch., Włocławek. „Przegląd Sportowy“ wysyłamy. Widocznie musi być jakaś niedokładność na poczcie. Prosimy sprawdzić.

P. J. Wein, Siedlce. Prosimy o wiadomości. Legitymację możemy wysłać po nawiązaniu bliższego kontaktu za jakieś 3 — 4 tygodnie. Korespondencyj z mniejszych miast nie honorujemy.

P. Zygm. Świąt., Stryj. Bardzo nam na tem zależy i ogromnie prosimy. Niech pan nadeśle bezzwłocznie.

P. Cezary Pobóg-Pag., Warszawa. Wynik ten jest istotnie rekordem światowym. Tabelkę, o którą pan pyta umieszczamy rokrocznie po ukończeniu sezonu. Ogólne omówienie całokształtu życia sportowego w Polsce omawia I-szy rocznik sportowy d-ra M. Orłowicza.

„Stały Czytelnik“, Lwów. Stałego korespondenta w Katowicach posiadamy. Korespondencji zabrakło z powodu niedokładności poczty.

P. J. Wilk., Lipsk. Umieścimy.

P. Ig. Sow., Częstochowa. Umieszczamy i prosimy o stały kontakt.

Sympatykowi footballu, Grudziądz. Cyfra, wskutek rozłamu w piłkarstwie, niemożliwa narazie do ustalenia.

T. B., Lwów. Wychodzi. Poprostu: „Tres sports“, Paryż.

Berkeih., Tarnów. Wszystkie mecze uznane. Hasmonea — Warta będzie powtórzony. Protesty odrzucone.

Finkel., Wiazyn. Rekordy jeszcze nie zatwierdzone wskutek niedostarczenia protokułów. Nie wszyscy; są w I. F. C. optanci na rzecz Niemiec, którzy nie mogą grać w reprezentacji.

Dąbr., Kadet. Trójmecz słowiański w r. 1923-im w Pradze. Polska na trzeciem miejscu. Bałtycki pierwszy raz. T. Synowiec, Katowice, plac Miarki 1.

P. R. M., Bytków. Postaramy się umieścić w najbliższych numerach. Popierajcie „Przegląd“ wśród znajomych.

P. Marja Jank., Gdynia. O podobnych zamiarach Konopackiej nie słyszeliśmy. „Prz. Sp.“ powinna pani otrzymać na miejscu.

P. J. Praw., Warszawa. Nie ma powodu do alarmów. Ten dziennik sam się ośmiesza.

K. C. T., Trzebinia. Dziękujemy, — tylko dlaczego tak późno- Dopiero po tygodniu?

P. St. Siad., Poznań. Dziękujemy uprzejmie. Prosimy porozumieć się z p. kpt. Baranem, Szkoła wojskowa gimn. i sportów.

P. Ad. Herzl., Kraków. Na Boga, że też panu nie wstyd mówić o sobkostwie Warszawy, wykorzystywaniu wpływów i t. p. Oczywiście — Warszawa jest stolicą, ma wiele prerogatyw płynących z tego tytułu, — ale właśnie z tych powodów wyzbyła się prowincjonalnego patrzenia na rzeczy, które są równie ważne dla Krakowa, jak dla niej, a nadewszystko dla całego państwa.

P. M. Kl., Sosnowiec. Z naszego korespondenta jesteśmy zadowoleni. Prosimy porozumieć się z nim osobiście.

„Sportowiec z Milanówka“. Prosimy.

P. Ig. Loj. St., Truskawiec. Dziękujemy uprzejmie.

P. Al. Wittner, Szczakowa. Prosimy o krótkie i zwięzłe wiadomości, które wysyłane być muszą najpóźniej w poniedziałek.

P. T. Baran, Kraków. 400 mtr.—50.8, 400 przez płotki 56,8; oszczep — 57.56. Rzuty Barana i Górskiego nieoficjalne.

P. J. Łaski, Warszawa. Proszę się zwrócić do W. O. Z. L. A. — Wiejska 11; wtorki, czwartki i soboty w godzinach 18 — 20.

„Kazia“, Bydgoszcz. Przekazaliśmy administracji, która porozumie się wprost, o ile warunki będą jej konwenjowały.

P. Żelo, Sucha. Wiersz nie wytrzymuje naszych wymagań. Więcej bezpowszedniości i prostoty. Szablonu trzeba unikać, jak śmierci. Prosimy o inne próby.

P. J. Paczk., Poznań. Zdjęcie się nie nadaje dla nas ze względów technicznych.

Przed Olimpjadą

Kurs dla bokserów w Poznaniu

Kurs olimpijski 6-cio tygodniowy dla bokserów rozpoczął się już w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów. W kursie bierze udział około 20-stu najlepszych bokserów z całej Pol.ki, m. in. Stibbe (Cracovia), Konarzewski (Union), Łódź, Gerbich (Union) Łódź, Harry Tzarr (Union) Łódź, Bączkowski, Czarnecki (Warta) Poznań, Gawili (Uunjon) Łódź, Majchrzyck: (Warta) Poznań, Szulc (Union), Iwański (Unja). Spodziewany jest jeszcze przyjazd kilku bokserów z Łodzi i Pomorza. Górny i Wende, przyjechać dotychczas nie mogli. Zawodnicy mieszkają i trenują się w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów. Treningi prowadzi instruktor szkoły por. Laskowski, z ramienia P.Z.B. zawiaduje kursem kpt. Baran wraz z p. Latowskim. Trening trwa 4 godziny dziennie i obejmuje gimnastykę, gry sportowe, a wreszcie dwugodzinny popołudniowy trening techniczny. Oprócz tego odbywać się będą półgodzinne wykłady z higjeny sportu i zasad treningu.

Pod koniec kursu projektowane są zawody o charakterze wewnętrznym, na których rozegrane zostaną mistrzostwa Polski wagi ciężkiej, następnie zaś zawody z Gdańskiem lub ewentualnie z niemieckim Górnym Śląskiem. W ten sposób zawodnicy nasi mieliby możność zmierzenia swych sił z dobrą klasą zagraniczną. Fundusze na cele urządzenia i przeprowadzenia kursu otrzymał P.Z.B. od Polskiego Komitetu Olimpij-

Jak widzimy, nasi pugilatorzy wzięli się do pracy z zakasanemi rękawami.



MICHARD
fenomenalny sprinter francuski zdobył tytuł torowego mistrza świata

Szosowe mistrzostwa Ł. K. S.

Zwycięstwo Neszpera przed Szymańskim

Ub. niedzieli, na wspaniałej szosie warszawskiej, odbył się stukilometrowy wyścig o mistrzostwo ŁKS-u. Na starcie stanęło ośmiu kolarzy-długodystansowców.

Decydująca walka o zaszczytny tytuł mistrza klubu, rozgrywała się przez cały czas biegu pomiędzy zeszłorocznym mistrzem Leonem Szymańskim, a stale poprawiającym się w formie Henrykiem Neszperem.

Pierwszy mija taśmę Henryk Neszper, który przybywa zupełnie niezmęczony, pokrywszy przestrzeń 100 klm. w d. dobrym czasie 3 godz. 24 m. 17 sek.. Tuż za nim minął metę zeszłoroczny mistrz Leon Szymański, który od zwycięzcy był oddalony o 158 mtr. Różnica 17 sek. Trzecim na mecie był notowany Jan Boczkowski w czasie 3 godz. 51 min. 44 sek..

Zwycięzca, Henryk Neszper, ma wspaniałą przyszłość przed sobą i w niedługim czasie powinien się wybić na czoło polskich kolarzy drogowych. Ma on ku temu doskonałe warunki.

Warmiński zwycięża

w konkursie tennisowym w Gdyni

Z inicjatywy polskiego związku lawntennisowego w Warszawie odbyły się od dnia 22 do 25 b. m. zawody tennisowe o mistrzostwo Gdyni, na kortach Polskiej Riviery, wybudowanych staraniem dyrekcji hotelu w bieżącym roku. Do rozgrywek zgłosiło się: single panów 28, pań 12, podwójna panów 8 i mieszane 8 par.

Technicznie zawody przeprowadziła harcerska drużyna z Brodnicy, która przez wzorową organizację zasłużyła na pochwałę.

Po czterodniowych rozgrywkach weszło do półfinału: single panów Marszewski, bijąc Bogajewskiego 6:1 i 6:2; Nawratil Połczyńskiego 6:0; Warmiński Popławskiego 6:0, 7:5, Motarski Sołtyńskiego 6:2, 6:4; Neuman Wrotowskiego 6:4, 6:4; Tyszkiewicz Walickiego 6:3, 6:4. Do finału Nawratil — Marszewski (walkover z powodu niedyspozycji M.); Warmiński — Urbanowicz 6:1, 6:1; zwycięstwo zdobywa Warmiński, bijąc Nawratila 7:5, 8:6.

Double panów: do finału dochodzą: Warmiński — Urbanowicz, bijąc Giedrowicza — Popławskiego 3:6, 7:5, 8:6; Marszewski — Tyszkiewicz, bijąc Nawratila — Grabowskiego 8:6, 6:8, 6:11. Zwycięstwo zdobywa Marszewski — Tyszkiewicz, bijąc Warmińskiego — Urbanowicza I 10:8, 9:7.

Single pań: półfinały: Junżanka bije Krzysztoporską 8:6, 4:6, 6:3 i Warmińska — Łubieńska 6:1, 6:2. Zwycięża Junżanka Warmińską 8:6, 5:7, 6:3 z powodu przemęczenia ostatniej.

Gra parami (mixt): zwycięża para Warmińska — Warmiński contra Junżanka — Nawratil 8:6, 3:6, 6:2.



BINDA
zwyciężył w mistrzostwie szosowem świata w Kolonji

CO SŁYCHAĆ w CAŁEJ POLSCE

Korespondencje „Przeglądu Sportowego"

GRUDZIĄDZ. Olimpja — Zuch (Toruń) 2:2. Goście wyrówmują z jedenastki. Sędzia p. Cichaczewski. Założono u nas Pomorski Okręg. Zw. Bokserski, na którego czele stanął p. Androt, wiceprezesem jest p. Czerwiński, kpt. okręgowym Sadłowski, sekr. Szczepański, skarbn. Chudacz. Związek zamierza przeprowadzić niebawem zawody o mistrzostwo Pomorza. Powstało u nas kilka klubów robotniczych, jak: K. S. „Pepege" (przy fabryce Pol. Przem. Gumowy), K. S. „H. i V." (przy fabr. maszyn Herzfeld i Victorius) i K. S. Unja (przy fabr. maszyn Unja T. A.). Nawiasem mówiąc kluby te mogłyby zdobyć się na więcej przemyślności i znaleźć dla siebie nazwy bardziej mile uchu polskiemu brzmiące. „Pepege" i „H. i V." — to nie jest nazwanie!

POZNAŃ. Poznańskie towarzystwo hokejowe — Klub Łyżwiarski, Poznań 2:1 (1:0). Zawody powyższe hokeju na trawie odbyły się w ubiegłą niedzielę na boisku K. S. Posnania. Pierwsza połowa gry przeszła pod znakiem stałej przewagi P. T. H., który z pięknie przeprowadzonego ataku uzyskuje w 18 min. pierwszą bramkę. Po przerwie gra więcej zrównoważona. Klub Łyżwiarski wyrównuje przez Brodniewicza w 7-mej min. Pod koniec gry znowu przygniatająca przewaga P. T. H., który w tym czasie zdobywa decydującą bramkę.

Drużyna poznańskiego towarzystwa hokejowego, po swem zwycięstwie nad klubem łyżwiarskim, staje się najpoważniejszym kandydatem na mistrza Polski. Rozgrywki o mistrzostwo Polski odbędą się w dniach 10 i 11 września r. b. w Katowicach, a rozgrywane będą w tym roku systemem pucharowym.

KALISZ. Ostrów — Kalisz 4:2. Kalisz reprezentowany był przez K. K. S. — Ostrów przez wzmocnioną drużynę Ostrovii.

W niedzielę, dnia 10 b. m. zorganizowało kaliskie Towarzystwo Cyklistów zawody kolarskie o mistrzostwo m. Kalisza na dystasie 50 klm. na szosie Kalisz — Turek.

Pierwszy do mety przybył bezkonkurencyjny w Kaliszu Jerzy Koszutski, 2) p. Szubert, 3) Motylewski, 4) Solnik, wzsyscy z K. T. C.

WŁOCŁAWEK. T. K. W. — Makabi 5:1. Derby lokalne nie dopisały: marna pogoda, błotniste boisko i sędzia — oto powody nieudanego widowiska.

KUTNO. Makabi (Włocławek) — Sokół 3:1. W drużynie kutnowskiej dobra obrona i środek ataku. Sędzia p. Gaier.

CZĘSTOCHOWA. C. K. S. — Warta 2:0. Zaw. mistrz. C. K. S. z trzema rezerwowymi wygrywa pewnie, zdobywając bramki przez Słotę i Kurka. Szczerbiński I nie wyzyskał karnego. Skra — Concordia 2:1; Sparta — Burza 4:1.

RAWA MAZOWIECKA. Odbyły się tu wyścigi kolarskie na przestrzeni 25 klm. o mistrz. klubu kol. „Wir". Mimo ulewnego deszczu i podłej szosy, uzyskano wyniki: 1) Winiarski 52 m. 30 sek., 2) Jędrzejewski 52 m. 31 s. Dzięki energji prezesa klubu p. Kozłowskiego, kolarze tutejsi w krótkim czasie będą mieli do rozporządzenia tor ziemny długości 230 mtr., wybudowany przy ruinach zamkowych na przedmieściu.

Szczakowa. K. S. Szczakowianka — Cracovia I 6:4. Mecz ten odbył się z okazji otwarcia drugiego boiska K. S. Szczakowianki.

WARSZAWA. Sarmata — P. K. S. Mecz lekkoatletyczny zakończył się zwycięstwem Sarmaty w stos. 26:22. Lepsze wyniki: kula Kartasiński (P. K. S.) 10.31; wdal — Kleczek (S.) — 5.91; trójskok — Zybert (S.) — 11.76.

Skra — Barkochba 2:2 (1:1). Skra II — Barkochba II 4:1. Orzeł komb. — Ordon 5.4. Parowóz — Sparta 1:0. Ogniwo — Lilpopianka 5:2 (3:1). Legja II— Zieloni 3:1 (2:0). Warszawianka II — Gloria 12:0 (6:0). Victoria — Żabkowianka 7:0.

BIELSKO. Hakoah — I. F. C. I b. (Katowice) 3:1. Zasłużony sukces gospodarzy, dla których zdobyli bramki: Kellerman, Wollmuth i Worczak. Mecz water-polo Hakoah — 3 p. s. p. 7:1. Mecz tennisowy B. B. S. V. Żywiec przerwany wskutek ulewy przy stanie 6:5 dla Żywca. Odznaczali się wśród gości dr. Haliński i młodzutka p. Fassganga, wśród gospodarzy Lober i Borysławski.

ZAMOŚĆ. Źle się dzieje w naszym światku. Brak poparcia ze strony społeczeństwa i brak energicznych instruktorów, jest dla tutejszych klubów klęską. Mistrz Zamościa w piłce nożnej „W. K. S." pozbawiony dobrej organizacji, po odejściu graczy: Kotowskiego, Habiny, Dubickiego i Adamskiego, przedstawia zespół b. słaby. Drugi z kolei klub „Amatorzy" rozwiązał się. W opłakanych warunkach znajduje się „Sokół". Z ostatnich wyników: 9 p. p. leg. — 3 p. a. p. 7:1. Strzelec — Amatorzy 2:0.

ZAMOŚĆ. Strzelec — Amatorzy 2:0. Stała przewaga Strzelca, dla którego zdobyli bramki: Lewicki i Begiełło. Od klęski uratował Amatorów bramkarz i lewy obrońca. B. dobry był Kitka I ze Strzelca. 9 p. p. — 3 p. a. p. 7:1 (5:1). Gra o mistrz 3 dywizji. Nudna, ze stałą przewagą 9 p. p., dla którego zdobyli bramki: 4 Stasiewicz i 3 por. Rybka. 9 p. p. nie wyzyskał 4 karnych. Honorowego goala dla 3 p. strzelił p. Borowski z karnego. Sędzia p. Kitka — dobry.

RZESZÓW. Resovia — Sandecja 6:1. Zaw. mistrz. Już od 4-ej min. zaczynają sypać się bramki, jak z rogu obfitości. Maurer, Fink, Złamaniec są strzelcami w I-ej połowie, potem znów Fink — trzykrotnie. Na 20 min. przed końcem goście schodzą z boiska, zapewne z obawy wyższej klęski. Honorowy gol był dziełem Randy. W Resovii najlepsi Fink i Mac, nawiasem mówiąc gracze rezerwowi, — w Sandecji Zubek i Kopacz. Bramkarz — żaden. Sędzia p. Kruczek. Resovia B — Polonia 8:0. Bramki: Bieniek 2, Żeglicki 2, Mięklsz, Suzniak, Długosz i Ostrowski II. Sędzia p. Szymański.

TARNOPOL. Jehuda II — Pion. 12-ej dyw. 2:1. Sędzia p. Rosenstock.

BARANOWICZE. Makabi II — Strzelec 4:2. Boisko zalane wodą. Strzelcy dla Makabi Kuszczyc 2, Snowski i Najfeld, dla Strzelca Kacek i Walentejczyk.

Strzelec — Makabi II 1:3. Gra nieinteresująca z powodu niepogody. Bramki dla Makabi zdobyli: Snowski (1), Nikczebny (1) i Kuszczyc (1). Jedyny punkt dla Strzelca zdobył Kłojszo. Sędzia p. Bytenski, bardzo słaby.

BRZEŚĆ N. BUGIEM. Zawody o mistrzostwo 30-ej dyw. piechoty dały m. in. wyniki: 100 m. Wiałkowski 11.6 s., 200 m. Wiałkowski 21.2 sek., skok wdal Wiałkowski 6.06 m., o tyczce Ziorb 3 m., dysk Niklewicz 32.42 m. Drużynowo wygrał 82 p. p. W piłce nożnej 82 p. p. — 83 p. p. 6:1. Pozatem zaw. o mistrz. okr. poleskiego 35 p. p. — 30 p. a. p. 2:0, Technik — 30 p. a. p. 8:0, Ż. K. S. — Strzelec 1:0 i 0:0.

STANISŁAWÓW. Rewera — Orlęta (Lwów) 10:1. Rewera grała nadzwyczajnie. Wyróżnili się doskonały bramkarz Zengel, Hartman, Sobolewski i Wolny. Bramki: Hartman 3, Wolny 2, Sobolewski 2, Klimek 2, Kwieciński. Dla „Orląt" honorowego gola zdobył Zimmer. Sędzia p. Sontag. Rewera II— Sokół — Górka 3:3; Policyjny K. S. — Admira 1:0.

TARNÓW. Metal — Czarni (Jasło) 7:1. Zawody o mistrz. kl. B. Łup bramkowy był dziełem Kaima (3), Czupryny M. (2), Czupryny E. (1). Jedna bramka samobójcza. Honorowego gola dla Jaślan strzelił prawy łącznik. Funkcję arbitra spełniał p. Malkischer. Barkochba (Rzeszów) — Jutrzenka 2:1 (2:0). Mistrz. kl. B. Goście technicznie lepsi, chcąc utrzymać wynik (2:0), stosują po pauzie system gry „na czas". W tym okresie biało-czarni energicznie atakują i zdobywają jedną bramkę przez Rauda. Zawody prowadził p. Hornung.

Mówią że...

Ptak (Cracovia) nie wyjechał ze swą drużyną zaganicę, lecz został w Krakowie, celem rozegrania zawodów w 2 p. lotn. o mistrzostwo korpusu krakowskiego.

Traubmann (Makabi) nosi się z zamiarem przejścia do Jutrzenki.

Nawrot, Kotlarczyk I i II i Czulak mają według nieoficjalnie krążących pogłosek grać w Garbarni.

Chruściński wystąpił z Cracovii i podpisał zgłoszenie do Garbarni.

Seichter (Wawel) bez zezwolenia swego klubu i P. Z. P. N-u wyjechał z Cracovią na tournee po Rumunji, Bułgarji i Turcji.

Tomasz Konaszewski miał się spotkać w ub. tygodniu w Katowicach z mistrzem niemieckiego Górnego Śląska, Hudaszem z Wrocławia. Konarzewski z powodu dolegliwości żołądka odmówił spotkania.

Herbstreich, znakomity napastnik Toruńskiego K. S-u kończy w najbliższym czasie swą powinność wojskową. Do jakiego klubu powróci w „cywilu" — nie wiadomo. Stałem jego miejscem zamieszkania jest Łódź. W wypadku powrotu do Łodzi, liczyć się należy z tem, że wstąpi do macierzystego klubu — Ł. T. S. G.

Daniel Prenn, tennisowy mistrz Łodzi, stale zamieszkały w Berlinie, członek łódzkiego L.T.K. brał udział ostatnio w wielkim turnieju w Mannheimie. Turniej ten przyniósł mu znaczny sukces, albowiem wśród olbrzymiej, trudnej konkurencji, doszedł on do finału, gdzie uległ znanemu z doskonałej gry mistrzowi Węgier Kehrlingowi w stosunku 3:6, 6:3, 6:8, 5:7.

Tenże Prenn zwyciężył w turnieju tennisowym w Sopocie, bijąc w finale Rahna. W grze pojedyńczej pań triumfowała p. Neppach, która do spółki z Prennem wygrała też i grę mieszaną.

Turyści zdobyli wspaniałą siłę na prawe skrzydło. Jest nim Świętosławski, gracz drugiej drużyny, który po raz pierwszy debjutował ubiegłej niedzieli w barwach rezerwy mistrza Łodzi. Świętosławski został oddany pod specjalną opiekę trenera p. Lindsmeyera.

Polonia warszawska zwróciła się do Cracovii o rozegranie zawodów w dn. 15.8 w Warszawie.

Protesty przeciwko ważności niektórych rozgrywek ligowych są z zasady odrzucane przez W. G. i D. Ligi, który wychodzi z założenia, iż jedynie nader ważne i niezaprzeczalnie stwierdzone przyczyny mogą być podstawą do unieważnienia rozgrywki. Takich przyczyn dotąd nie było.

Terlecki (Legja) i **Lange** (Ł. K. S.) zostali ukarani przez W. G. i D. Ligi kilkutygodniową dyskwalifikacją za przewinienia na meczach ligowych.

Polonia stołeczna formuje sekcję pływacką pań i nosi się z zamiarem budowy pływalni.

Kluby robotnicze Polski projektują w drugiej połowie sierpnia wyjazd do Hannoweru na międzynarodowe robotnicze zawody lekkoatletyczne. Decyzja ma zapaść w tych dniach.



KAŁUŻA
gracz Policyjnego K. S. w Katowicach, wielokrotny reprezentant barw Górnego Śląska

Legja mistrzem poznańskiego Z. O. P. N.

Zawody o mistrzostwo poznańskiego Zw. O. P. N. zostały ukończone.

Mistrzostwo zdobyła Legja, zdobywając ogółem 11 punktów.

Szczegółowy przebieg rozgrywek ilustruje załączona tabelka.

	Legja	Pogoń	Poznanja	Ostrowja	Unja	Stosunek bram	Zdob. punkt	Strac. punkt.
Legja—Poznań	— —	2:2 3:1	3:1 1:2	2:4 3:2	2:0 2:7	18:13	11	5
Pogoń—Poznań	2:2 1;3	— —	2:1 4:1	1:2 2:0	1:2 4:2	17:13	9	7
Poznanja—Poznań	1;3 2;1	1:2 1;4	— —	2:2 5:3	4:0 4:1	20:16	9	7
Ostrowja—Ostrów	4:2 2;3	2;1 0;2	2:2 3;5	— —	1:2 3;0	17;17	7	9
Unja —Poznań	0:2 1:2	2:1 2:4	0;4 1;4	2:1 0;3	— —	8;21	4	12



BRACIA GRABOWSCY (Varsovia)
największe talenty tennisowe Warszawy, mimo młodego wieku, są już poważnymi przeciwnikami dla najlepszych rakiet stolicy, zarówno w singlu, jak i w doublu

Katowice, Przemyśl, Łódź

KATOWICE. W związku z sygnalizowanym już w poprzednim numerze wynikiem meczu ligowego I. F. C. — Hasmonea (Lwów) 9:3 dodać należy, że klęska ta była bezspornie niezasłużona. Do przerwy goście mieli nawet przewagę, co ilustruje stosunek kornerów 5:1. Miejscowi rozgrywają się po dwu pierwszych bramkach (zresztą zdobytych ze spalonego), — zwłaszcza atak gra koncertowo i strzela z niezwykłem szczęściem. Gra powolna, chwilami wśród ulewy. Publiczności mimo to ponad 3,000. Sędzia p. Dancygier spokojny aż do powolności. Pozatem uzyskano wyniki: Amatorski K. S. Król. Huta — Diana Katowice 9:2. K. S. Katowice 06 — Zjednoczeni P. Sp. Król. Huta 3:3. Rożdzień Szopienice— K. S. 24 Szopienice 7:0. Orzeł Wełnowiec — Naprzód Załęże 5:2. Słowian Bogucice — Naprzód Ruda 3:1. Pogoń Nowy Bytom — Kresy Król. Huta 3:2.

Policyjny K. S. Katowice — K. S. 20 Bogucice 1:0 (0:0). Atak drużyny P. K. S. grał beznadziejnie. Dopiero Kisieliński przez przejście z bramki na pozycję środkowego napastnika ożywił grę tej najsłabszej linji i przyczynił się walnie do zwycięstwa, a tem samem do zdobycia dwu cennych punktów. Kisieliński dowiódł, że w ataku, na pozycji, na której dotąd wogóle nie grywa, jest na Śląsku bezkonkurencyjny.

PRZEMYŚL. Ruch I — Hagibor I 2:2 (2:0). Zawody o puhar związku sportowego ziemi przemyskiej. Przebieg gry interesujący i najciekawszy ze wszystkich innych imprez piłkarskich ostatniej niedzieli. Ruch prowadził grę z lekką przewagą do 80-ej minuty, zdobywając dwie bramki przez Thiera z karnego i Wawrzkowicza. W tej samej części gry Hagibor nie wyzyskał karnego. W drugiej połowie gry Hagibor dopiero w ciągu ostatnich 10 minut, przeprowadziwszy parę udatnych pociągnięć, zdobywa pierwszą bramkę z karnego i drugą wyrównawczą z kombinacji przez Gottdanka. Zawody prowadził p. Teleśnicki z Jarosławia.

Hagibor II — Ruch II 1:0 (0:0). Zawody przyjacielskie.

Czuwaj I — Świt I 3:3 (2:1).

Zawody przyjacielskie. Obie drużyny z rezerwowymi. Wynik właściwy brzmi faktycznie 3:3, a nie 3:2 dla Czuwaju, albowiem trzecią bramkę zdobył Świt zupełnie słusznie i prawidłowo. Li tylko z przeoczenia sędziego nie była bramka ta uznana.

Polonia I — Polonia II 2:2 (0:1).

Jutrzenka — Hasmonea (Ustrzyki) 3:1 (1:1). Zawody o puhar. Z okazji powstania nowego klubu w Ustrzykach— przedstawiciel Jutrzenki wręczył tej drużynie proporzec, składając jej życzenia pomyślnego rozwoju.

Saf — Labor 4:1. Drużyna przemyska Labor wyjechała do Ustrzyk, gdzie w zawodach o puhar została przez tamtejszą drużynę dotkliwie pokonaną.

2-gi etapowy wyścig kolarski, organizowany przez łódzkie towarzystwo kolarskie na przestrzeni Łódź — Kłodawa — Szadek — Chojny (ogółem 226 klm.) dał wyniki: I-szy etap Łódź — Kłodawa 79 klm. wygrał Szenrok w czasie 3 g. 1 m. $5\frac{1}{5}$ sek. przed Kłosowiczem, Neszperem, Piechem, Kalkbrennerem i Kosińskim. II-gi etap Kłodawa — Szadek 87 klm. wygrał Neszper w czasie 3 g. 43 m. $\frac{1}{5}$ sek. przed Szenrokiem, Kłosowiczem, Sierpińskim, Morgą i Kalkbrennerem. III-ci etap Szadek — Chojny 60 klm. wygrał Szenrok w czasie 2 g. 21 m. $46\frac{3}{5}$ sek. przed Kłosowiczem, Kalkbrennerem, Neszperem, Morgą i Sierpińskim. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobył R. Szenrok z P. T. C. w czasie 9 g. 5 m. $52\frac{1}{5}$ sek., drugie St. Kłosowicz z T. Z. S. w 9 g. 10 m. $30\frac{4}{5}$ sek., trzecie H. Neszper z Ł. K. S-u w 9 g. 11 m. $59\frac{3}{5}$ sek., czwarte Kalkbrenner z „Unionu" w 9 g. 20 m. $36\frac{3}{5}$ sek. Ponadto żetony pamiątkowe zdobyli: Morga z T. Z. S-u, Kosiński z „Hejnału" i Sierpiński z Ł. T. K.



Zdj. na płytach „ALFA"

ZWYCIĘZCY
Dwaj Sokoli z gniazda imienia Traugutta w Grójcu z nagrodami, zdobytemi podczas ostatnich zawodów. Na lewo — Edward Kempf, obok — J. Mankiewicz

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.
Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.
Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93-10. Wydawca: „PRASA POLSKA". Spółka Akcyjna